

Andrzej Majdowski

Przekształcenia przestrzenne kościół w Powsinie k. Warszawy od XVIII do XX stulecia

Ochrona Zabytków 45/4 (179), 296-323

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ MAJDOWSKI

PRZEKSZTAŁCENIA PRZESTRZENNE KOŚCIOŁA W POWSINIE k. WARSZAWY OD XVIII DO XX STULECIA

Początki kościoła powsińskiego sięgają odległej przeszłości, chociaż nie tak dalekiej, jak wynika to z zachowanego w odpisie aktu erekcji, gdzie utworzenie beneficjum datowane jest na 1098 rok¹, czyli schyłek panowania Władysława Hermana. Atrybucję tę podtrzymał jeszcze Józef Łukaszewicz, podczas gdy już około połowy ubiegłego stulecia przyjmowano na ogół, że parafia powstała równo trzy wieki później – w 1398 roku.² Jednak za dokumentem erekcyjnym powtarza się informację o pierwotnym uposażeniu – dokonanym przez Elżbietę, wdowę po Andrzeju Ciołku, kasztelanie czy też wojewodzie czerskim. Imiona fundatorki oraz jej zmarłego męża patronowały odąd świątyni, konsekrowanej – zapewne przez bpa Mikołaja, sufragana poznańskiego – p.w. śś. Elżbiety i Andrzeja.

Przybytek ten był drewniany i w takiej postaci egzystował kilka stuleci. Pewne przesłanki skłaniają do przypuszczeń, że dość wcześnie przystawiono doń murowane prezbiterium, które przetrwało znacznie dłużej niż sam korpus – z natury rzeczy bardziej wystawiony na różne kataklizmy czy tylko na niszczące działanie czasu. Żywot drewnianej budowli liczył się zwykle na dziesięciolecia, lecz w naszym przypadku brakuje danych, żeby pokusić się o próby odtworzenia dziejów kościoła w Powsinie, aż po lata dwudzieste XVIII wieku.

I. FUNDACJA ELŻBIETY Z LUBOMIRSKICH SIENIAWSKIEJ

Wiadomo wszakże, iż w 1677 r. dobra powsińskie zakupił Jan III Sobieski, włączając je do klucza wilanowskiego³. Od spadkobierców króla podwarszawskie domi-

nium nabyła z kolei Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (około 1665-1729), kasztelanowa krakowska i hetmanowa wielka koronna. Transakcję sfinalizowano zaraz po połowie 1720 r. ku rozczarowaniu Augusta II, który również usilnie zabiegał o przechwycenie rezydencji po swym poprzedniku, a przelicytowanie Sasa kosztowało 400 tysięcy tyńfów⁴ (ponad 500 tys. złp). Targi trwały prawie do ostatka, co raczej wyklucza, żeby przed podpisaniem umowy czyniono inwestycje w imieniu przyszłej właścicielki, jak to wynika z zestawionej przez Piotra Bohdziewicza korespondencji hetmanowej z projektantami i wykonawcami jej licznych przedsięwzięć budowlanych⁵.

Oto w marcu 1720 r. jeden z grona jej współpracowników – Józef Fontana (około 1670 – około 1740) – prosi o pieniądze na dokończenie pomarańczarni w ogrodzie wilanowskim, zwracając się też o dyspozycję w sprawie zamierzonej fundacji kościelnej: – „*Według kontraktu (...) na kościół w Powsinkach (!...) uczynilem prokurację (...) materii należącemu onemuż, która już dawno (...) wygotowana zostaje. Zaczem (...) upraszam o należyłą relację, jeżeli mam się z nią utrzymywać na założenie tegoż kościoła, inquantum by Jaśnie Oświecona (...) woli nie miała zaczynać tej edyfikacji, tedy bym wolał poprzedać materię, aby nie wakowała w dalszy czas*”⁶.

Nie wiedzieć czemu, Fontana i później notorycznie pisał Powsinki zamiast Powsin, a na podstawie przytoczonego listu można bezpiecznie założyć, że budowę tamtejszego kościoła planowano od wiosny 1719 roku. Pozostając przy takiej chronologii, należy przyjąć, że starania Sieniawskiej o zdobycie Wilanowa toczyły się ze zmiennym szczęściem, będąc bliskimi spełnienia, dopóki do przetargu nie stanął król, co najpewniej opóźniło zawarcie definitywnego porozumienia z Konstantym Sobieskim.

¹ Kopia aktu erekcyjnego znajduje się w miejscowym Archiwum Parafialnym (dalej AP). Kolejne odpisy tegoż dokumentu spotkać można w Archiwum Akt Dawnych (dalej AGAD) – Archiwum Gospodarcze Wilanowskie (dalej AW), Biuro Rządcy Dóbr Wilanów (dalej Biuro Rządcy), sygn. 4.

² J. Łukaszewicz, *Krótki opis kościołów parochialnych (...) w dawnej diecezji poznańskiej*. Poznań 1863, t. 3, s. 340. AW, Biuro Rządcy, sygn. 4, gdzie *Inwentarz fundi instructi z 17/29 lipca 1855 r.*, w którym skorygowana data erekcji.

³ AW. *Anteriora*, sygn. 1. Por. też: *Słownik Geograficzny ...*, t. 8, s. 896.

⁴ AW. *Anteriora*, sygn. 69, 71. Ponadto Sieniawska wykupywała prawa do dóbr powsińskich od cząstkowych właścicieli, a ostateczne zakończenie niektórych transakcji nastąpiło już po śmierci hetmanowej. Tamże, sygn. 7, 10-11, 15-16.

⁵ P. Bohdziewicz, *Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej z lat 1700-1729 w zbiorach Czartoryskich w Krakowie*. Lublin 1964. Z pracy tej zaczerpnięte są wszystkie przytaczane dalej fragmenty archiwaliów opatrzone sygnaturami Muzeum Czartoryskich (obecnie w Bibliotece Czartoryskich, dalej BCz).

⁶ BCz, rps 5809 list 10699 z 7 marca 1720 r.

Pomyślny finał pertraktacji majątkowych nadmiernie chyba uszczuplił zasoby nowej dziedziczki, gdyż dopiero od 1725 r. poczuła się na siłach przystąpić do prac w Powsinie⁷. Wykonawstwo robót ponownie powierzyła Fontanie, który zapewnił swą chlebodawczynię, że znacznie zaraz po św. Janie, aby „*pomieniony kościół (...)* do św. Michała mało co by niedokończony był”⁸. W rzeczywistości budowa ruszyła po połowie następnego roku, poprzedzonażywioną wymianą poczty i dość niemrawym gromadzeniem niezbędnych środków⁹. Ostatecznie, zbożne dzieło zostało dopełnione w latach 1726-1728, czego potwierdzenie znajdujemy w przekazach z rozliczenia kontraktu.

W 1727 r. hetmanowa spłaciła drugą ratę, uiszczając należność za wykonanie stanu surowego dochodami ze starostwa piaseczyńskiego¹⁰. Latem następnego roku zapowiedziała zamknięcie rachunków, po osobistej lustracji gotowego już kościoła; przy okazji spodziewała się zobaczyć kończoną właśnie figurę *Św. Jana Nepomucena*¹¹, którego posągiem zwieńczono zapewne frontową fasadę świątyni. Całkowite uregulowanie płatności nastąpiło w 1729 r., być może po jakichś dodatkowych zabiegach, przeprowadzonych na specjalne życzenie fundatorki¹².

Wynikające stąd ustalenia nie rozstrzygają o autorstwie kościoła w Powsinie, stanowiąc tylko źródłowe udokumentowanie zasług Fontany jako przedsiębiorcy budowlanego. Trudno dociec, czy w ogóle parał się on projektowaniem, co niegdyś wydawało się bezsporne¹³, lecz przynajmniej częściowo zostało zweryfikowane przez Bohdziewiczza. W świetle tych badań na pierwszy plan wysuwa się Giovanni Spazzio (? – 1725), który przez ostatnie dziesięć lat życia był na usługach Sieniawskiej kimś w rodzaju nadwornego architekta¹⁴. Brakuje jednak najmniejszego śladu, wskazującego na jakiegokolwiek jego związku z Powsinem.

Niczego nie potrafimy też powiedzieć o losach tutejszej parafii, gdyż klucz wilanowski znalazł się przejściowo w posiadaniu Augusta II. Po śmierci króla dobra wróciły do Marii Zofii z Sieniawskich Denhoffowej, 2. voto Augustowej Czartoryskiej, która także nie upamiętniła się jako dobrodziejka kościoła powsińskiego. Szczególna ku temu okazja nadarzyła się w 1755 r., kiedy biskup inflancki Antoni Kazimierz Ostrowski – późniejszy prymas – ponowił obrzęd konsekracji¹⁵. Przypadek sprawił, że zbieżność imion kolejnych fundatorek spowodowała zachowanie ciągłości w tytule świątyni, pozostającej odtąd pod wezwaniem Św. Elżbiety.

II. PRACE REMONTOWE w 1. POŁOWIE XIX WIEKU

Córka Marii Zofii Czartoryskiej – Izabela, wniosła schedę po Sieniawskich marszałkowi wielkiemu koronnemu, Stanisławowi Lubomirskiemu. Część ich przeogromnej fortuny odziedziczyła Aleksandra Lubomska, wydana za Stanisława Kostkę Potockiego dla przypiecztowania ugody między obozem Familii a stronnictwem hetmańskim, od czasów saskich aż do pierwszego rozbioru zażarcie rywalizujących o wpływy w państwie. Dzięki temu mariażowi latyfundiów wilanowskie przypadło Piławitom, którzy utrzymywali się przy nim w latach 1799-1892. Przez trzy pokolenia Potoccy prowadzili tutaj intensywną działalność inwestycyjną, znaczną również hojnym mecenatem artystycznym, czemu właściwą rangę nadała już marszałkowa wielka koronna¹⁶ – światła protektorka sztuki, choć z większą bodaj pasją oddająca się dworskim intrygom.

Włości wilanowskie nigdy nie były specjalnie rozległe¹⁷, ale w XIX w. przynależały aż do sześciu parafii, a miejscowym dziedzicom przysługiwało prawo patronatu wobec kościołów w Wilanowie, Stuzewie, Powsinie oraz Piasecznie. Najważniejszy przywilej kolatora stanowiła prezenta, czyli wskazanie kandydata do obsadzenia wającego beneficjum. Niewątpliwie temu należy zawdzięczać, że w 1803 r. probostwo powsińskie uzyskał słynny poeta i kaznodzieja – ks. Jan Paweł Woronicz (1757–1829), u schyłku Rzeczypospolitej ściśle związany z domem Czartoryskich¹⁸. W Królestwie Polskim znalazł się na najwyższych szczeblach hierarchii duchownej, osiągając godność metropolity warszawskiego. Przedtem, jako biskup krakowski znowu stykał się blisko ze Stanisławem Kostką Potockim, który w latach 1817-1820 kierował resortem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁹.

Właśnie za jego ministerialnej kadencji powstały zręby nowej organizacji struktur kościelnych, dostosowanej do sytuacji utrwalonej po kongresie wiedeńskim. Równie ważne było ustanowienie zasad normujących tryb postępowania i obowiązki lokalnych społeczności względem

¹⁴ P. Bohdziewicz, *Korespondencja ...*, passim. Wątpliwości co do praktyki projektowej Józefa Fontany podtrzymały później: J. Bartczakowa, *Jakub Fontana. Architekt warszawski XVIII wieku*. Warszawa 1970, s. 18 oraz J. Winiewicz, *Biografia i działalność Pawła Fontany w świetle rachunków dworu Sanguszków*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1987, nr 3-4, s. 326. Por. też: J. Gajewski, *Elżbieta Sieniawska i jej artyści. Z zagadnień organizacji pracy artystycznej i odbioru w XVIII w. w Polsce*, w: *Mecenas – Kolekcjoner – Odbiorca. Materiały Sesji SHS*. Warszawa 1984, ss. 281n, gdzie Fontana zaliczany jest wprawdzie do grona architektów hetmanowej, lecz jego pozycja zawodowa nie została bliżej sprecyzowana.

¹⁵ J. Łukaszewicz, *Krótki opis...*, s. 340.

¹⁶ Por.: B. Majewska-Maszkowska, *Mecenas artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej (1736-1816)*. Wrocław 1976.

¹⁷ Por. B. Smoleńska, *Struktura i funkcjonowanie Zarządu Dóbr Wilanowskich (1800-1864)*. Poznań 1975.

¹⁸ Wykorzystując przychylność dziedziców, Woronicz doprowadził do uporządkowania spraw własności i scalenia gruntów probostwa powsińskiego, co utrzymało się aż do 1865 r. Por.: *AW. Anteriora*, sygn. 70.

¹⁹ Por.: E. Kipa, *Stanisław Kostka Potocki jako minister wyznań religijnych*. „Rocznik Historii Sztuki”, t. 1, 1956, ss. 442n.

⁷ Tamże, list 10703 z 2 marca 1725 r.

⁸ Tamże, list 10704 z 8 marca 1725 r.

⁹ Tamże, list 10710 z 3 stycznia 1726. 10711 z 9 maja 1726, 10712 z 27 czerwca 1726, 10713 z 18 lipca 1726 r.

¹⁰ Tamże, rps 2901 list 55 z 30 września 1727 r.

¹¹ Tamże, list 63 z 23 czerwca 1728 r.

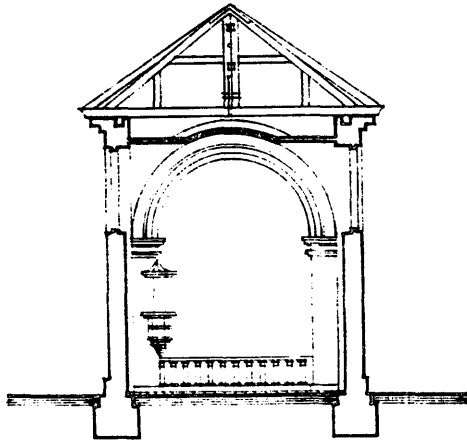
¹² Por.: P. Bohdziewicz, *Korespondencja...*, ss. 16, 102.

¹³ Z. Rewski, *Działalność architektoniczna warszawskich Fontanów*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 1934, z. 4, ss. 265n.; Por. też: S. Kozakiewicz, *Valsolda i architekci z niej pochodzący*. Tamże, 1947, z. 3-4, ss. 306n.

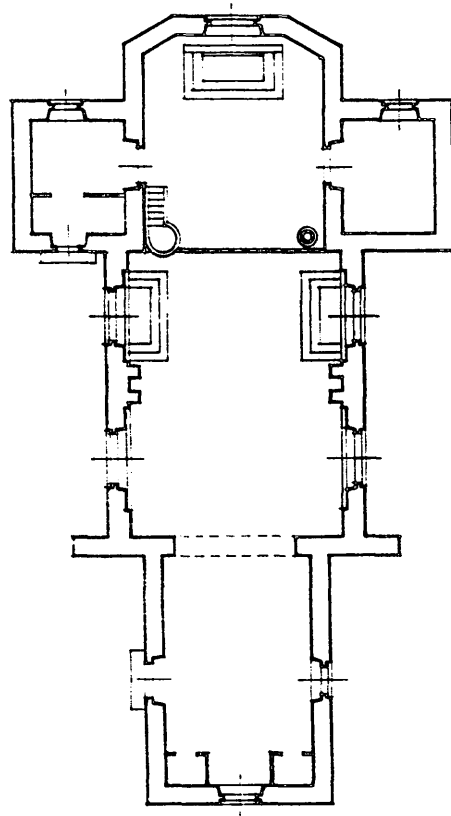
Plan

Kościół Parafialny w pow. Powsinie
 церковь святого Михаила

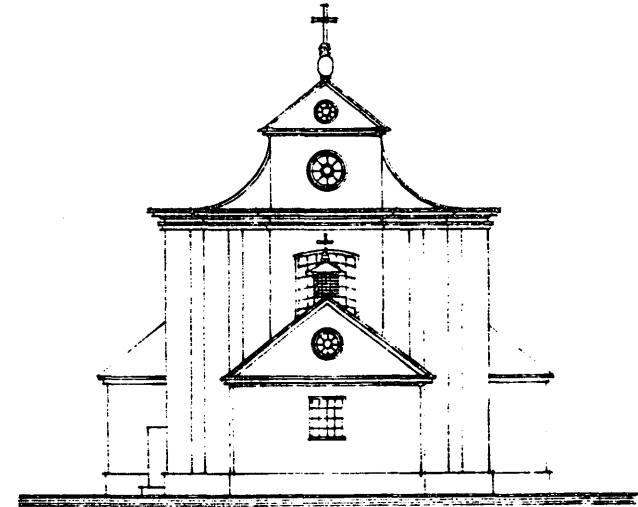
Planta



Przekrój poprzeczny



0 5 10 20 30 40 50 60 70 80



Fasada

świątynia augustyńska

rysunki: B. Przybylski 1992

Ksiądz Wyszyński Liturgia Dziekan
 Dekanatu Powsińskiego

A. Kaliszewski
 bud. 1852 r.

1. Powsin. A. Kaliszewski, pomiar z 1852 r. (rzut, fasada, przekrój poprzeczny). Negatyw w AGAD. Zbiory kartograficzne, sygn. 13/6. Przerys B. Przybylski, 1992 r.

1. Powsin. A. Kaliszewski, measurement from 1852 (ground plan, facade, cross section). Negative in AGAD, cartographic collection, 13/6. Traced by B. Przybylski in 1992.

obiektów kultowych i zabudowań plebańskich²⁰. Pod ścisłą kuratelą agend rządowych czuwały nad tym dozory kościelne, powołane dekretem królewskim z 1817 r. rozszerzonym niebawem o postanowienia wykonawcze, określające tzw. rozkład kosztów, czyli podział obciążeń przypadających na wiernych podczas wznoszenia czy restaurowania budowli parafialnych²¹. Przepisy owe – nieznacznie znowelizowane w latach dwudziestych i trzydziestych – funkcjonowały do 1863 r., zachowując po części aktualność nawet u progu obecnego stulecia – do ogłoszenia ukazu tolerancyjnego²².

Przed powstaniem styczniowym, zanim oficjalna polityka wyznaniowa przybrała jawnie represyjny charakter, przewodnictwo dozoru kościelnego obejmował z urzędu kolator albo występujący w jego imieniu pełnomocnik. Jeżeli w zamierzonej inwestycji partycypować miał ogół parafian, to wyznaczenie zakresu robót należało do kompetencji budowniczego powiatowego, który sporządzał kompletną dokumentację, tj. projekt, kosztorys i rozkład kosztów, a następnie dokonywał tzw. likwidacji budowy, spisując protokół odbioru. Na realizację prac ogłoszono przetarg, polegający na licytacji „in minus”, gdzie punkt wyjścia stanowiła wartość kosztorysowa. Wyłoniony tym sposobem wykonawca zawierał umowę z Naczelnikiem powiatu, będącym jakby inwestorem zastępczym, jeżeli w grę wchodziło wydatkowanie funduszy społecznych.

Gdy w 1824 r. zabierano się za remont kościoła powskińskiego, nastąpiło to w pełnej zgodzie ze świeżo wprowadzonym ustawodawstwem, którego pragmatykę wytyczał Stanisław Kostka Potocki; na wdowę po nim – Aleksandrę z Lubomirskich spadła odpowiedzialność za przestrzeganie urzędowych procedur. Zdaje się, że wzniesiony przez Fontanę budynek nie wymagał dotąd poważniejszych zabiegów naprawczych, lecz od dłuższego czasu musiał być w nie najlepszym stanie. Świadczy o tym dyspozycja kolatorki, żeby „od dawna zadecydowany przedmiot reparaacji kościoła (...) rychło do skutku przywieść”²³. Adresatem była jej własna administracja dóbr wilanowskich, która podjęła się przeprowadzenia prac, co stało się później normalną praktyką, godzącą patrymonialne tradycje z wymogami państwowej biurokracji.

System ów gwarantował ponadto ciągłość cyklu inwestycyjnego niezależnie od napływu środków z bieżących składek. Nie licząc wstępnej fazy, przeznaczonych na urzędową korespondencję w sprawie pozwolenia na budowę, rozpoczęcie robót poprzedzały formalności natury

organizacyjnej. Zwykle chodziło o skompletowanie następujących dokumentów:

„– *anszlag (...) przez budowniczego rządowego sporządzony*

– *rozkład kosztów (...) w przytomności Dozoru zdziałany*

– *ekstrakt protokołu licytacji in minus o tę reparaację odbyty*

– *kontrakt na entrepryzę przez Skarb JW Dziedziczki (...) przyjętą*”²⁴.

Przy mniejszych reperacjach nie wymagano dokumentacji rysunkowej – wystarczył sam anszlag, czyli kosztorys, z którego wynikał zakres prac i wszystkie dane niezbędne do wyliczenia rozkładu kosztów, ogłoszenia przetargu oraz zawarcia umowy z wykonawcą. Wprawdzie żadnego z tych załączników nie udało się odnaleźć wśród archiwaliów powsińskich, lecz z całą pewnością można przyjmować, iż zamierzenie doszło do skutku w 1824 r., a głównym punktem programu była wymiana konstrukcji dachowej. Niezbitym dowodem jest tu wyrażone w imieniu hrabiny Potockiej zaniepokojenie, spowodowane wiadomością, „że przy reparaacji kościoła zaszło uchybienie znaczne, ponieważ belki kładzione są na murze gołym, nie zaś na murłatach, co (...) sprawić może, iż mury pryncypialne rozchodzą się, a sklepienie pęknie i w skutku zawalać się będzie”²⁵.

Wbrew pozorom, w pobliskim pałacu objawy zainteresowania toczącym się remontem były czysto werbalne. O całej sprawie przypomniano sobie ponownie pod koniec 1826 r., zasięgając informacji, „czy restauracja (...) jest już zupełnie ukończoną i przez budowniczego rządowego odebraną (...) lub kiedy ukończoną zostanie”²⁶. Jednak zaraz potem nastąpiły przygotowania do odbioru, czego śladem jest wykaz zużytych materiałów budowlanych, zestawiony przez Ignacego Marczewskiego (1805-1852), któremu powierzono zapewne nadzór techniczny z ramienia władz powiatowych. Podany przezeń spis zawiera ilości oraz ceny, co pozwala wnioskować o skali całego przedsięwzięcia²⁷.

Najszerzej zakrojone były roboty ciesielskie i dekarskie, wiążące się z wykonaniem nowej więźby dachowej oraz pokryciu połąci karpiówką – prawdopodobnie w miejsce gontu. Użycie dachówki wymagało innego typu więzarów, a to z kolei mogło spowodować konieczność przebudowania korony murów i mocniejszego wyładowania gzymsów wieńczących ściany obwodowe korpusu oraz prezbiterium. Takie przeznaczenie znalazło najpewniej 1800 sztuk cegły, wyspecyfikowanej przez Marczewskiego, chociaż intrygujące jest, że na liście mamy też 120 płyt ceramicznych – chyba posadzki, a ostatnia pozycja dotyczy „trzciny na sufity pół fury”. Lecz niczym nie uzasadniona byłaby teza, że chodziło tu o dostawienie jakiegoś niewielkiego aneksu. Natomiast sporo wapna (116 beczek) i kilka beczek gipsu utwierdza w przekonaniu

²⁴ Tamże, pismo z 7 września 1824 r.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, pismo z 13 listopada 1826 r.

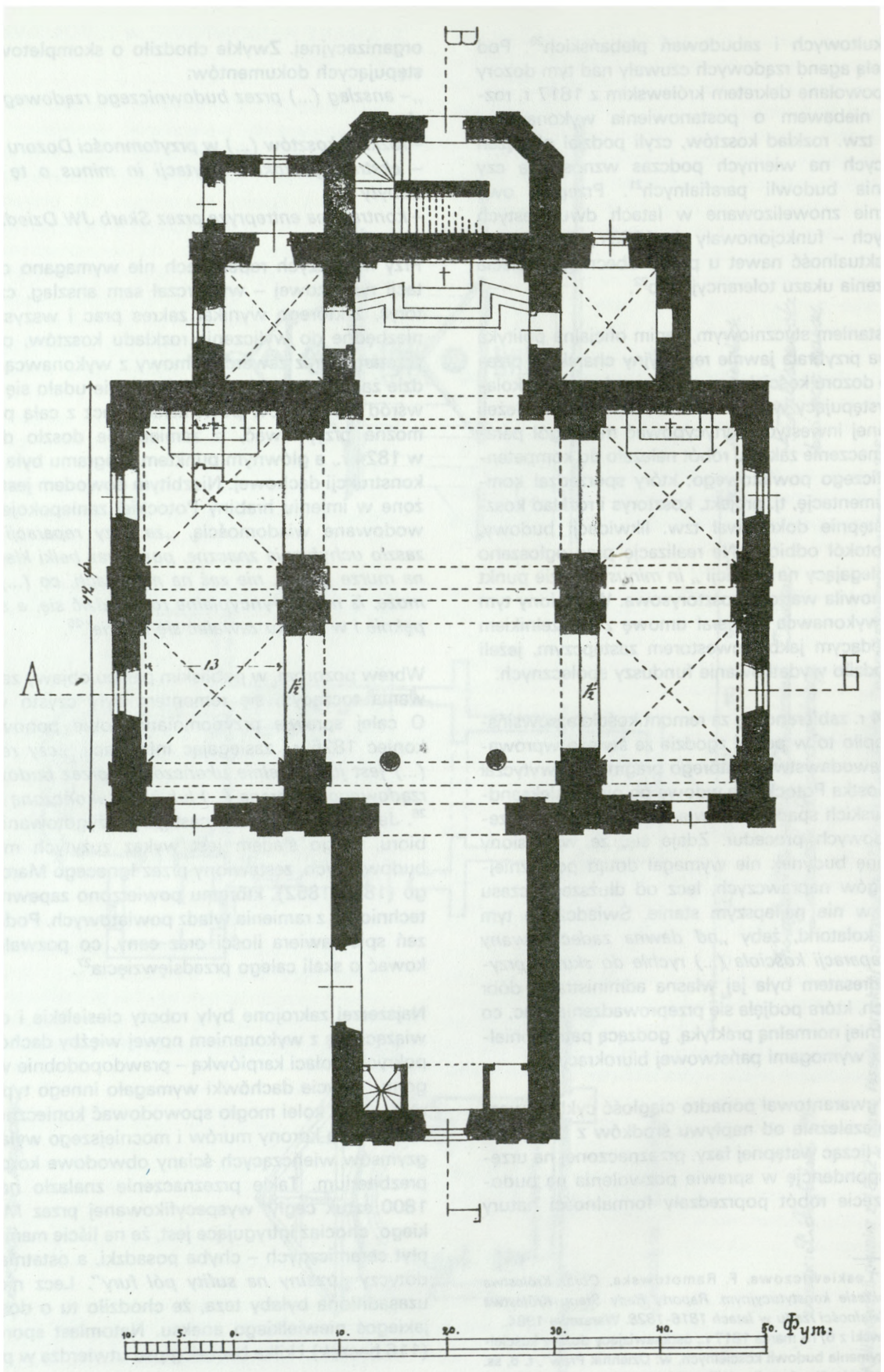
²⁷ Tamże. Wykaz dostarczonych materiałów murowanych, drzewnych, żelaznych do restauracji kościoła powskińskiego (z dn. 21 listopada 1826 r.)

²⁰ Por. np.: J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym. Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*. Warszawa 1984.

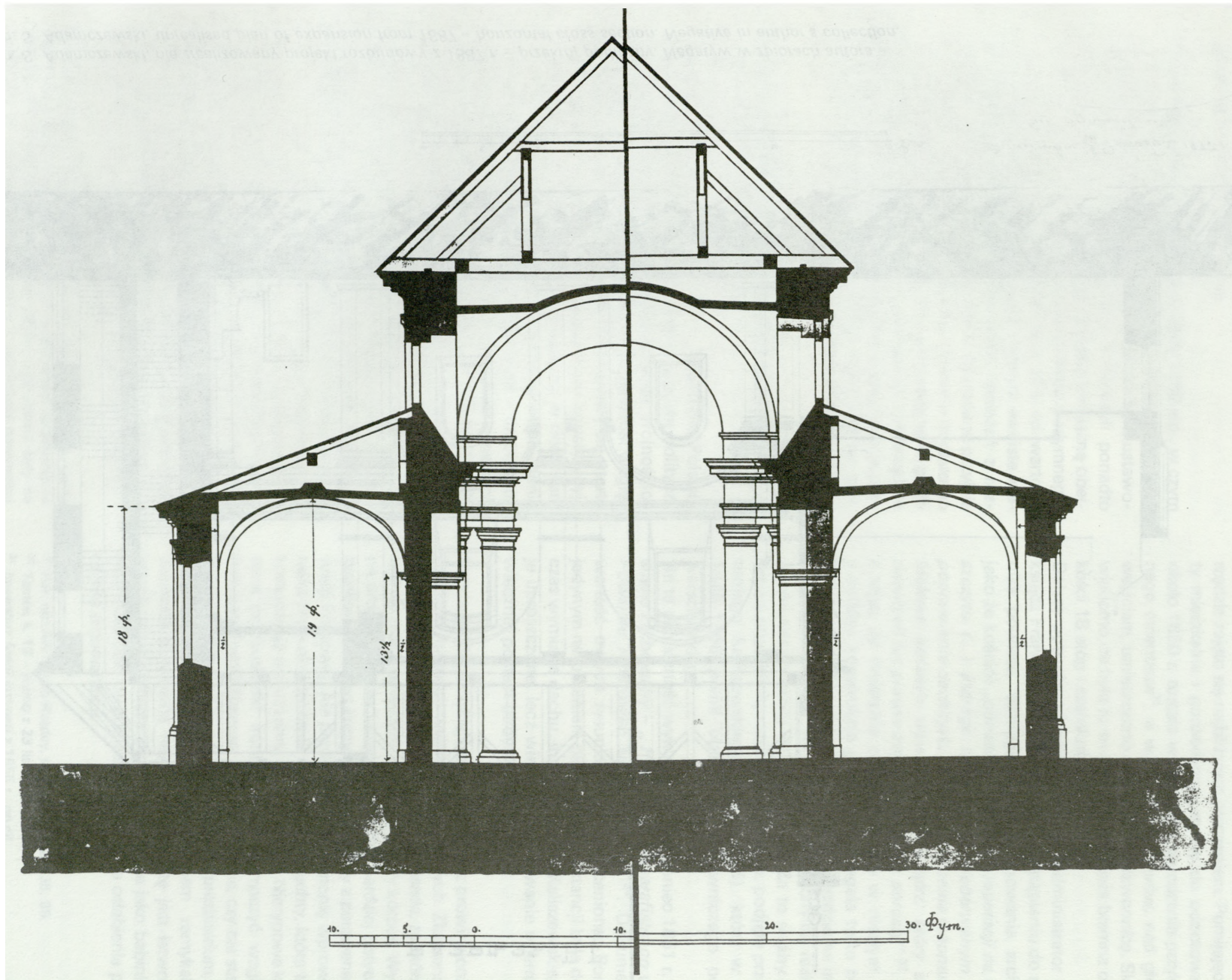
²¹ Dekret królewski z 6/18 marca 1817 r., ustanawiający dozory kościelne i zasady utrzymania budowli kościelnych, w: *Dziennik Praw*, t. 6, ss. 242n. Postanowienie Namiestnika królewskiego z 3 stycznia 1818 r., obejmujące zasady rozkładu kosztów na fabryki kościelne, opublikowane m.in. w: H. Krzyzanowski *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych i dozorach kościelnych parafie katolickie obejmujący...*, Warszawa 1863.

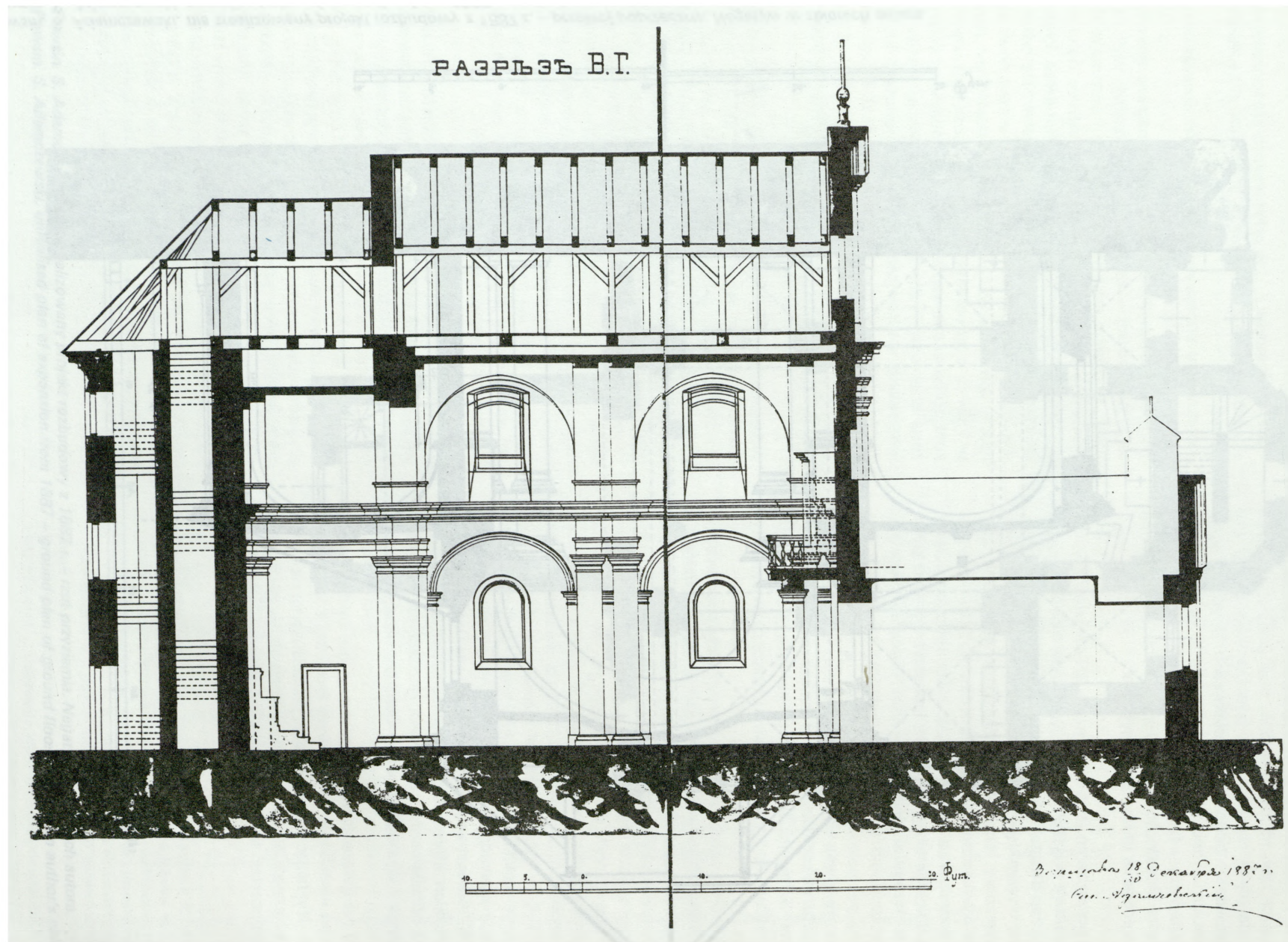
²² Por.: K. Dębiński, *Dozory kościelne*. Warszawa 1913.

²³ AW. *Administracja Dóbr Wilanowskich*, sygn. 71 – pismo z 7 kwietnia 1824 r.



2. Powsin. S. Adamczewski, nie zrealizowany projekt rozbudowy z 1887 r. – rzut przyziemia. Negatyw w zbiorach autora.
 2. Powsin. S. Adamczewski, unrealised plan of expansion from 1887 – ground plan of ground floor. Negative in author's collection.





4. Powsin. S. Adamczewski, nie zrealizowany projekt rozbudowy z 1887 r. – przekrój podłużny. Negatyw w zbiorach autora.
4. Powsin. S. Adamczewski, unrealised plan of expansion from 1887 – horizontal cross section. Negative in author's collection.

niu, że po wymianie dachu zabrano się za odnowienie wnętrza. Oprócz naprawy tynków i ewentualnie sztukaterii, w którymś z pomieszczeń uzupełniono także posadzkę, a trzcinę wykorzystano na podsufitki w przedsiönku, gdzie nigdy nie było sklepienia.

Koszty materiałowe remontu wyniosły 1168 złp., w czym zawierała się cena transportu, oszacowanego na 60 dni sprzężających po 2 złp. dziennie²⁸. Zwózka była ustawową powinnością włościan, którzy świadczyli ponadto robocizną jako siła pomocnicza. Składką pieniężną obejmowano zaś wszystkich płatników podatku podymnego, z tym że kolator uiszcział dodatkowo 10% od wartości kosztorysowej. Dopuszczalne było również swoiste kredytowanie, polegające na rozliczaniu obciążeń z rozkładu kosztów po zakończeniu robót. Metoda ta przyjęła się w Wilanowie na stałe, tracąc na znaczeniu dopiero po reformach uwłaszczeniowych, gdy pozostające w gestii dworu uprawnienia decyzyjne przekazano samorządom terytorialnym. Zanikają wówczas praktyczne funkcje prywatnego patronatu, którego relikty przetrwały w tzw. prawie pateny i w przywileju korzystania z ławki kolatorskiej.

III. PATRONAT KOLATORSKI ALEKSANDRY i AUGUSTA POTOCKICH

Skutki powstania listopadowego w Królestwie Polskim nie były jeszcze tak drastyczne pod względem polityczno-społecznym, jak po następnym zrywie wolnościowym. W dziedzinie wyznaniowej panowała nadal względna tolerancja, a w każdym razie utrzymywały się utarte zwyczaje i liberalne prawodawstwo z doby konstytucyjnej. Zgodnie z tymi regułami postępowano w dominium Potockich, gdzie od 1845 r. gospodarował wnuk Stanisława Kostki i Aleksandry z Lubomirskich – hrabia August (1805-1867), we wczesnych latach trzydziestych ożeniony z Aleksandrą z Potockich (1818-1892). Za sprawą tego mariażu wyrosła jedna z największych fortun w kraju, gdyż panna młoda dziedziczyła po kresowych magnatach – Stanisławie Szczęsnym Potockim i Franciszku Ksawerym Branickim. Na obydwu jej dziadów spadało odium konfederacji targowickiej, lecz wnuczka kultywowała jak najlepsze tradycje patriotycznych zachowań. Dla swej sfery stała się z czasem autorytetem moralnym, wyznaczając wręcz normy postępowania, przeniknięte ideałami narodowymi i altruistycznym przeświadczeniem o powinnościach arystokracji wobec reszty społeczeństwa.

Aleksandra i August Potoccy ze szczególnym upodobaniem oddawali się szeroko pojętej filantropii oraz wspomaganiu budownictwa sakralnego. Z rzadko spotykaną sumiennością dbali zwłaszcza o miejsca kultu we własnych

włościach. Drobnym wycinkiem ich zasług na tym polu były poczynania w Powsinie, gdzie od połowy stulecia następuje stopniowe porządkowanie mocno zaniedbanej i podupadłej zabudowy parafialnej²⁹. Ale w pierwszym rzędzie zajęto się najbliższym otoczeniem. Pomijając obiekty mieszkalne i gospodarcze, mamy do odnotowania, że około 1850 r. zostało wystawione ogrodzenie przykościelnego cmentarza³⁰, a w obwodzie murów, nad głównym wejściem, umieszczono dość okazałą dzwonnice. Skądinąd wiadomo, że była to swego rodzaju wieża bramna o wysokości 18 stóp i szerokości 6 stóp³¹.

Dalsze potrzeby określił ówczesny administrator parafii, ksiądz Franciszek Dąbrowski – w wystąpieniu do naczelnika powiatu, domagając się delegowania architekta, jako że kościół „*potrzebuje spiesznie reperacji na froncie szczytu (...) którego tynk zupełnie oberwanym został, poprawienia dachówki i onej podrzucenia wapnem. Wybielenia kościoła wewnątrz i zewnątrz, który stoi od dawnych lat prawie zupełnie mchem porosły*”³². Widać z tego, że świątynia znajdowała się w niezłym stanie, a solidna konstrukcja gmachu wymagała tylko bieżącej konserwacji. Ale nadmiernie chyba samodzielna inicjatywa proboszcza nie spotkała się z przychylną reakcją ze strony administracji wilanowskiej³³. Za to służby państwowe uruchomiły rutynowe działania, podjęte przez Antoniego Kaliszewskiego (1808-1885), który w latach 1848-1866 pełnił obowiązki budowniczego powiatu warszawskiego.

Na tę okoliczność wykonał on pod koniec 1851 r. szczęśliwie zachowany – „*Plan kościoła parafialnego we wsi Powsinie reperować się mającego*”³⁴. Dokumentalna wartość owych rysunków jest nieoceniona. Ponieważ jedynym naruszeniem pierwotnej substancji była dotychczas wymiana dachu, inwentaryzacja Kaliszewskiego daje uproszczone, lecz wierne odwzorowanie osiemnastowiecznej postaci budynku (il.1).

Fundacja Sieniawskiej jawi się jako okaz prowincjonalnego baroku o miernych walorach artystycznych. Złudzenie okazałości stwarza mocno opilastrowana fasada, za którą skrywał się znacznie węższy, dwusprzęgłowy korpus. Wyważone proporcje nawy i części chórowej, bardziej gotyckie niż barokowe, niezbyt korzystnie współgrały z parawanem elewacji frontowej. Ale prawdziwą dysharmonię wprowadzała niska bryła niepomierne wydłużonej kruchty, która burzyła kompozycję przestrzenną całej budowli. Nietypowe kształty owej przybudówki trudno jest wytłumaczyć względami funkcjonalnymi. Nasuwa się więc pytanie, czy nie stanowiła ona pozostałości po murowanym prezbiterium, które zgodnie ze średniowiecznym kanonem zamykało od wschodu drewnianą nawę. Hipotezę tę jest łatwo podważyć, gdyż pomieszczenie użytkowane jako babiniec nie było sklepienie, co poważnie wpływa na osłabienie przytoczonej argumentacji.

²⁸ Tamże. Całkowity koszt remontu został oceniony na 3265 złp., jak to wynika z ogłoszonej licytacji „*in minus*”. Znamienne jest, że przetarg na remont kościoła ogłoszono dopiero w 1826 r., gdy roboty były na ukończeniu, co wskazuje, iż chodziło tylko o dopełnienie powinności urzędowej. Pozwolenie na prace systemem gospodarczym umożliwiło też zapewne na poczynienie pewnych oszczędności w stosunku do wstępnej wyceny kosztorysowej. Por.: „*Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego*” 1826 nr 540 s. 724.

²⁹ Por. np: AW. Biuro Rządcy, sygn. 4, k. 5, 26, 35, 39.

³⁰ Tamże, k. 13 – pismo z 23 listopada 1852 r.

³¹ *Inwentarz fundi instructi z 1855 r.*, op.cit.

³² AW. *Zarząd Główny Dóbr i Interesów Augusta Potockiego* (dalej *Zarząd Główny*) sygn. 58, k. 15 – pismo z dn. 2 października 1851 r.

³³ Tamże, Biuro Rządcy, sygn. 4, k. 13 – pismo z 18 września 1850 r.

³⁴ AGAD. *Zbiory kartograficzne*, sygn. 13-6.

Oprócz wizerunku sprzed przebudowy, cennym uzupełnieniem wiedzy o kościele powskińskim jest opis jego wyposażenia z zestawionego w 1855 r. „*Inwentarza fundi instructi*”, gdzie czytamy: „*Wewnątrz (...) są trzy ołtarze, z tych ołtarz wielki przed kilkunastu laty zbudowany, potrzebuje odnowienia. W ołtarzu tym jest obraz Najświętszej Panny w ramach pozłacanych (...) Na zasuwie tego ołtarza jest obraz Trójcy Św., a u góry obraz miernej wielkości św. Elżbiety (...) w ramach pozłacanych. Po obu stronach ołtarza są wizerunki śś. Wojciecha i Stanisława. Po za ołtarzem jest przejście dość wygodne z obu stron ołtarza zamknięte rzeźbą i malowaniem ozdobione. Na bokach nawy (...) są dwa ołtarze. W ołtarzu po prawej stronie jest obraz wystawiający powrót Jezusa z Marią i Józefem z Egiptu – a po lewej obraz św. Karola Boromeusza – obydwaj są w ramach pozłacanych i miernej wielkości. Obok zakrystii jest gustownej rzeźby malowana ambona. W stronie kruchty jest umieszczony chór z organem i dwa konfesjonały, niemniej chrzcielnica z nakrywą pięknej rzeźby*”³⁵.

Porównanie powyższego zapisu ze schematycznymi szkicami pozwala uściślić nasze wyobrażenie o wewnętrznej strukturze kościoła. Wzmianka o ołtarzu wielkim sugeruje istnienie czegoś w rodzaju obejścia, ale w rzeczywistości był on tylko odsunięty nieco od szczytowej ściany prezbiterium. Zwraca też uwagę informacja o chórze muzycznym, który umknął uwadze Kaliszewskiego. Tymczasem balkon chóru, podparty dwoma kolumnami znajdował się ponad wejściem do nawy, czyli na zwykłym miejscu, lecz z zaskakująco skomplikowanym dostępem. Prowadzące doń schody usytuowano bowiem w przeciwległym narożniku przedsionka, co powodowało, że komunikacja odbywała się poprzez jego poddasze. Stąd staje się jasne, dlaczego nie przesklepiono kruchty. Nawet jeżeli służyła ona kiedyś jako prezbiterium, to konieczne stało się zrzucenie sklepień i ułożenie stropu.

Starania zainicjowane przez księdza Dąbrowskiego jakby w oderwaniu od realiów epoki znalazły swój finał dopiero w 1885 r. kiedy to „*skarby dóbr wilanowskich (...) przyjął obowiązek wyreperować podług anszlagu kościoła*”³⁶. Kontrakt zawarty z naczelnikiem powiatu opiewał na 1665 rubli³⁷, które od jakiegoś czasu były obiegową walutą także w Królestwie Polskim. Dla orientacji warto wspomnieć, że inwentarzowa wycena kościoła wynosiła 2250 rs³⁸, co stanowiło podstawę do naliczania obligatoryjnych opłat za ubezpieczenie od ognia. Narzuca się wniosek, że dla obniżenia składek wartość obiektu ustalano na możliwie najniższym poziomie.

Po trosze wyjaśnia to pozorną dysproporcję między kwotą kosztorysową a oszacowaniem budynku. Faktycznie na restaurację kościoła przewidziano niespełna 1055 rs., gdyż

³⁵ *Inwentarz fundi instructi...*, op.cit.

³⁶ AW. Zarząd Główny, sygn. 58, k. 44 – pismo z dn. 6 października 1856 r.

³⁷ Tamże.

³⁸ *Inwentarz fundi instructi* z 1855 r., op.cit. Od roku 1841 ruble kursowały w całym Cesarstwie jako jedynie obowiązująca waluta. Wymanę złotych na ruble przeprowadzono w stosunku 1:3/20, tzn. 1 rs miał wartość 6 złp i 20 gr (1 złp = 30 gr).

pozostałą część przeznaczono na uporządkowanie cmentarza grzebalnego, gdzie oprócz naprawy obwałowania postanowiono wymurować bramę wjazdową i kostnicę³⁹. Co prawda stała tu już „*kapliczka czyli kostnica (...) z katakumbą (...) w której pochowane są zwłoki zmarłych kapłanów przy kościele powskińskim*”⁴⁰, ale chodziło widocznie o przybytek spełniający także inne cele. Funkcje te wskazał zresztą proboszcz, pisząc, iż nie ma gdzie „*ciał przypadkową śmiercią zeszyłych postawić (...) ani kości zmarłych złożyć*”⁴¹.

Roboty przy kościele i kostnicę wykonano w latach 1855-1856, lecz wystąpiły przedziwne perturbacje z bramą cmentarną⁴². Przez tę zwłokę odebranie całości przeciągnęło się do 1861 r., a kolejne dwa lata przyszło czekać na absolutorium od rządu gubernialnego⁴³. Według zmienionych właśnie przepisów na tym szczeblu zatwierdzano wszelkie wydatki od 300 do 3000 rubli⁴⁴. Ostateczne rozliczenie, przeprowadzone przez budowniczego w protokole rewizyjno-odbiorczym, zamknęło się sumą 1523 rubli, podzielonych jak następuje⁴⁵:

- a) za reperację kościoła rs. 478 kop. 32½
- b) z dodatkowego wykazu rs. 486 kop. 07½
- c) za reperację obwałowania rs. 38 kop. 33½
- d) za bramę na cmentarzu rs. 147 kop. 31½
- e) za kostnicę tamże rs. 373 kop. 54

Redukcja dotyczyła zatem głównie kościoła, lecz w porównaniu z pierwotnym żądaniem księdza Dąbrowskiego, który obliczał koszty remontu na 500 złp⁴⁶, tj. około 75 rs., niepomierne wzrosły nakłady akurat na restaurację świątyni. Innymi słowy zakres robót znacznie wykraczał poza konieczną reperację, lecz zanim spróbujemy rozwikłać tę kwestię, wypada zastanowić się nad podaną wyżej specyfikacją, gdzie wydatki na kościół powtarzają się dwukrotnie. Wyjaśnienie jest proste, ponieważ w tym samym dokumencie znajduje się informacja, że Kaliszewski sporządził dla Powsina podwójną dokumentację. Pierwszy projekt był datowany na 26 listopada/8 grudnia 1851 roku. W listopadzie następnego roku uzyskano nań wymagane zatwierdzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych⁴⁷. Nie ulega wątpliwości, że reprodukowany tu rysunek pomiarowy stanowił załącznik do kosztorysu na 500 rs. 50 kop. Program prac

³⁹ AW. Biuro Rządu, sygn. 4 – Stan interesu z rządem (...) za reperację kościoła w Powsinie, ok. poł. 1863 r.

⁴⁰ *Inwentarz fundi instructi* z 1855 r., op.cit.

⁴¹ Pismo z dn. 2 października 1851, op.cit.

⁴² AW. Biuro Rządu, sygn. k. 102 – pismo z 18 lipca 1859; k. 133 – pismo proboszcza do dozoru kościelnego z dn. 11 maja 1860, gdzie czytamy: „*Każdy rzecz tę znający łatwo dostrzec może wielką winę Dominium, które przez lat kilka nie wykonało tego, co w ciągu roku uskutecznione być winno*”.

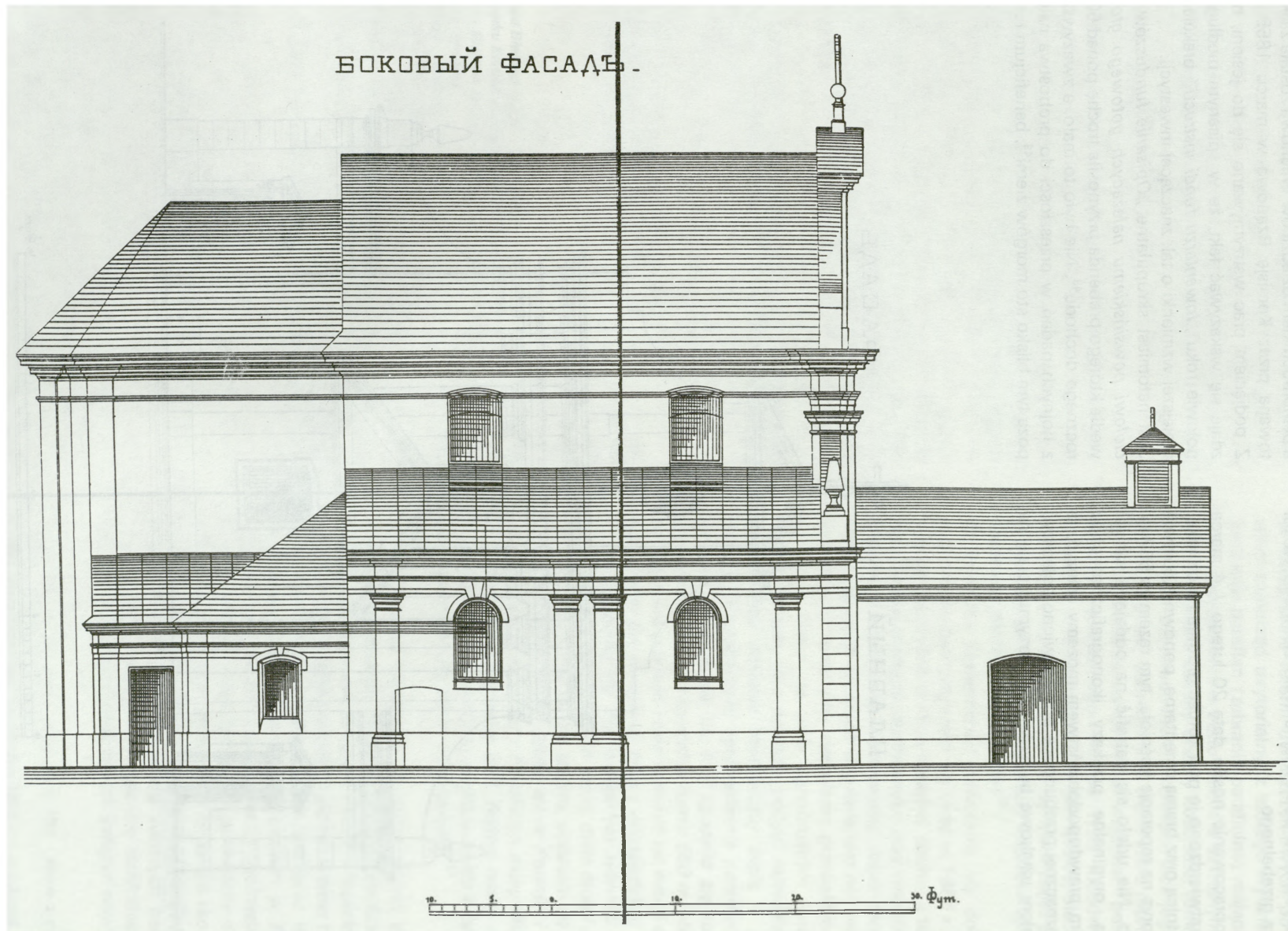
⁴³ *Stan interesu z rządem ...*, op.cit.

⁴⁴ Por.: Ukaz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z dn. 8 / 20 stycznia 1863 r. – o atrybucjach władz i o zarządzaniu budowy i reparacji budowli kościelnych. „*Dziennik Praw*”, t. 61, s. 137 oraz »Instrukcja o budowie, restauracji i reperacji kościołów i innych zabudowań parafialnych w parafiach rzymsko-katolickich i grecko-unickich«, tamże, s. 165n.

⁴⁵ *Stan interesu z rządem ...*, op.cit.

⁴⁶ AW. Zarząd Główny, sygn. 58, k. 15.

⁴⁷ Por.: Postanowienie Królewskie z dn. 25 grudnia / 6 stycznia 1823/24 r., art. 1, w: „*Dziennik Praw*” t. 8, s. 321.

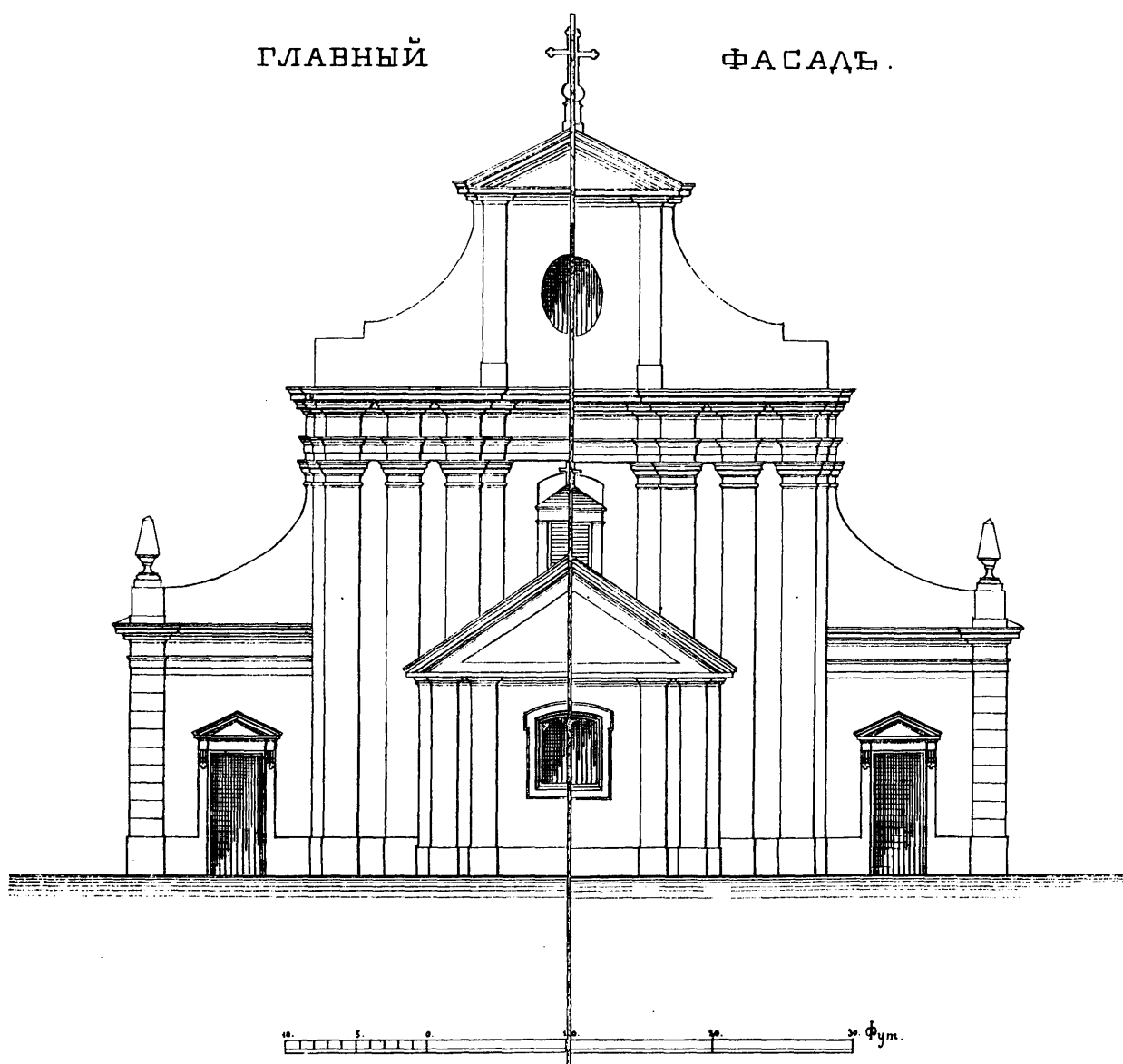


ograniczał się zapewne do zgłoszonej przez proboszcza restauracji gmachu kościelnego, tudzież obejmował oddzielnie wycenione poprawienie wału ziemnego wokół cmentarza grzebalnego.

Kolejne opracowanie nosiło datę 20 lutego / 4 marca 1853, a zatwierdzono je pod koniec grudnia tegoż roku. Poza kostnicą oraz bramą cmentarną, ponownie pojawia się kosztorys na reperację kościoła, tym razem za 552 rs. 67½ kop. Nie udało się natrafić na oddające zamyśl architekta, oryginalne przekazy ikonograficzne, choć z wysokim prawdopodobieństwem możemy założyć, iż dzięki nieznacznej przebudowie postanowiono polepszyć nieco walory użytkowe budynku. Powstrzymując się na

razie przed rozwijaniem tej ogólnikowej uwagi, dodajmy, że wspomniana umowa pomiędzy naczelnikiem powiatu a pełnomocnikiem dziedziców Wilanowa została zaakceptowana przez Komisję Rządową w marcu 1855 roku. Z podjęciem prac wstrzymywano się do jesieni, na co zdaje się wskazywać fakt, że w spisany niedługo po połowie roku „*Inwentarzu fundi instructi*” brakuje najmniejszej wzmianki o tak znaczącej inwestycji.

Jest natomiast skrupulatne „*Opisanie funduszów kościołowi powskiemu należących gotowego grosza*”, wedle którego prebenda przynosiła trochę ponad 600 rs. rocznego dochodu⁴⁸. Nie było to mało, a zważywszy, iż z hojnych nadań w przeszłości do probostwa należało poza tym blisko sto morgów ziemi⁴⁹, beneficjum tutejsze



6. Powsin. S. Adamczewski, nie zrealizowany projekt rozbudowy z 1887 r. – fasada. negatyw w zbiorach autora.
6. Powsin. S. Adamczewski, unrealised plan of expansion from 1887 – facade. Negative in author's collection.

zaliczało się do bardzo dobrze uposażonych. Drastyczne pogorszenie sytuacji ekonomicznej duchowieństwa nastąpiło od końca 1865 r.⁵⁰. Środkiem do ubezwłasnowolnienia kleru było pozbawienie parafii własności ziemskiej przewyższającej sześć morgów i zetatyzowanie księży świeckich, którym skonfiskowano jednocześnie „wszelki majątek nieruchomości i kapitały”⁵¹. W zamian otrzymywali oni wynagrodzenie z budżetu, zgodnie z trójstopniowym statusem parafii.

W archidiecezji warszawskiej na 281 ośrodków duszpasterskich do pierwszej klasy zakwalifikowano dwanaście stołecznych, kolejnym siedemnastu w innych miastach przyznano drugą klasę, a cała reszta sklasyfikowana została jako tzw. placówki pozaetatowe, gdzie wyznaczano tylko administratora parafii (proboszcza nie instytuowanego). Pensje proboszczów wynosiły odpowiednio 600, 400 i 300 rubli⁵², co w Powsinie oznaczało dwukrotne pomniejszenie dochodów plebańskich. Około połowy stulecia zaczął tu administrować ksiądz Wojciech Wyszyński. Kapłan ów zwracając się w 1867 r. do zarządu dóbr wilanowskich o wydzierżawienie czterestu morgów z gruntów folwarcznych uzasadnił swą prośbę wymownym stwierdzeniem, iż „obecne okoliczności stawiają (...) w takim położeniu, że nawet kartofli nie ma gdzie zasadzić”⁵³.

⁴⁸ „Podług układów zamiany dziesięcin należących się corocznie w (...) listopadzie:

<i>z folwarku powsińskiego, gruntów na Olechowie, części pola na Zawadach i Wolicy</i>	161.
<i>Od gospodarzy wsi Powsina</i>	125.
<i>Lisy</i>	22.
<i>Zamoście</i>	28.
<i>Kabat</i>	58.
<i>Latoszki</i>	16.
<i>Z dworu Bielawa razem z włościami</i>	22.
<i>Z folwarku Kierzek należącego do Bielawy</i>	2.
<i>Z dworu Bielawa procentu od kapitału złp 800 po 5/100</i>	6.
<i>Z dworu Jeziorna</i>	7.
<i>Włościanie z Jeziorny</i>	10.
<i>Włościanie z Okrzeszyna</i>	1.
<i>Dwór wilanowski wg umowy za propinację kościelną</i>	120.
<i>Od dominium wilanowskiego procent od kapitału (...) złp.3000</i>	22.
<i>Gospodarze z Powsinka</i>	3.
	<hr/>
	rs. 609.”

⁴⁹ Tamże, *Opisanie ogrodów, gruntów ornych i łąk do probostwa należących:*

- *Grunt, na którym ogród fruktowy, warzywny i z dzikich drzew położony przy plebanii (...) morgów 11 i prętów 136.*
- *Grunt orny (...) do 3 klasy zaliczony morgów 30 prętów 13*
- *Grunt orny (...) do 5 klasy zaliczony morgów 6 prętów 82*
- *Łąka (...) klasy 2 ma morgów 18 prętów 70*
- *Łąka (...) klasy 5 ma morgów 12 prętów 11*
- *Łąka (...) klasy 5 ma morgów 10 prętów 81*
- *Łąka zupełnie nieurodzajna ma prętów 110”.*

⁵⁰ Dla okresu wcześniejszego por.: A. Bossakiewicz, *Fundusze duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Polsce, mianowicie od 1795 do 1865 roku*. „Biblioteka Warszawska”, 1881, z. 4, ss. 212n.

⁵¹ Najwyższy Ukaz z dn. 14/26 grudnia 1865 r. – o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego i nadaniu mu stałego pieniężnego utrzymania (art. 24), w: „*Dziennik Praw*”, t. 63, ss. 369n. Por. też.: Przepisy dodatkowe do Ukazu o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskim z dn. 8/20 lutego 1866 r., tamże, ss. 391n.

⁵² Najwyższy Ukaz z dn. 8/20 lutego 1866 r. – o etatach rzymskokatolickiego duchowieństwa świeckiego. „*Dziennik Praw*”, t. 63, ss. 383n.

Po powstaniu stycznym rację bytu straciły też praktycznie dotychczasowe zobowiązania patronackie. W następstwie reform uwłaszczeniowych powstał bowiem samorząd terytorialny, z którego wyłaniano zgromadzenie parafian (zebranie parafialne) mające wyłączność decydowania o budownictwie sakralnym⁵⁴. Wszelako utrzymane zostały dozory kościelne, funkcjonujące nadal pod przewodnictwem kolatora, lecz jego pozycja uległa znacznej deprecjacji, a ciało, które reprezentował spełniało zadania wykonawcze względem postanowień zebrania parafialnego. Pośród tych nieodwracalnych procesów, niweczących utarty porządek społeczny, z natury rzeczy zdezaktualizowała się także część przepisów o finansowaniu, a i w rozkładzie kosztów ujawniły się tendencje jawnie antykatolickie⁵⁵.

W Powsinie konieczność odwołania się do nowego ustawodawstwa przytrafiła się zaraz w 1866 r. gdy okazały się niezbędne drobne naprawy dachu, a także „wyreperowanie parkanu murowanego przy cmentarzu [kościelnym] i otynkowanie dzwonnicy, które przy dawniej wykonywanych robotach dopelnionem nie zostało oraz poprawienie rowu przy cmentarzu grzebalnym i zaprowadzenie barier na wale ogradzającym tenże cmentarz”⁵⁶. W tym celu należało podjąć działania, których mechanizmy odsłania następujący zapis: – „Zwołane przez (...) proboszcza zgromadzenie parafian uchwałą w dniu 15 kwietnia br. (...) zgodziło się roboty (...) wykonać, koszta na ten cel w sumie 600 rs. obrachowane wspólnie ponieść i one rozłożyć na morgi całkowitej przestrzeni tak dworskiej jako i włościańskiej w parafii (...) znajdującej się. Na następnym zebraniu przy obrachowaniu przestrzeni, do której dwie morgi pastwiska policzono za jedną morgę gruntu, okazało się, że włościanie posiadają morg 2920, dwór Powsin i Olechów oraz leśnictwo kabackie z Natolinem morg 666, a dwór Jeziorna z Bielawą morg 857. Razem morg 4443, i że Kasa Dóbr [wilanowskich] przyłoży się do kosztów nadmienionych kwotą 89 rs. 95 kopiejek”⁵⁷.

Proporcjonalne zrównanie obciążeń, jakimi obarczono właścicieli ziemskich i włościan było oczywiście konsekwencją uwłaszczenia chłopów, lecz z założenia miało to godzić w inwestycje kościelne. jednak wbrew oczekiwaniom ustawodawcy, wkrótce po przejściu uprawnień decyzyjnych przez lokalne społeczności w Królestwie Polskim nastąpiło znaczne ożywienie budownictwa kultowego. Należy przypuszczać, że przesądziły o tym procesy demograficzne i wzrastający potencjał ekonomiczny ludności wiejskiej. Ponieważ władze stawały niezwykle ciężkie warunki dla erygowania świeżych parafii, znamiennej cechą tego ruchu stało się radykalne powiększenie albo zastępowanie starych świątyń nowymi. Roz-

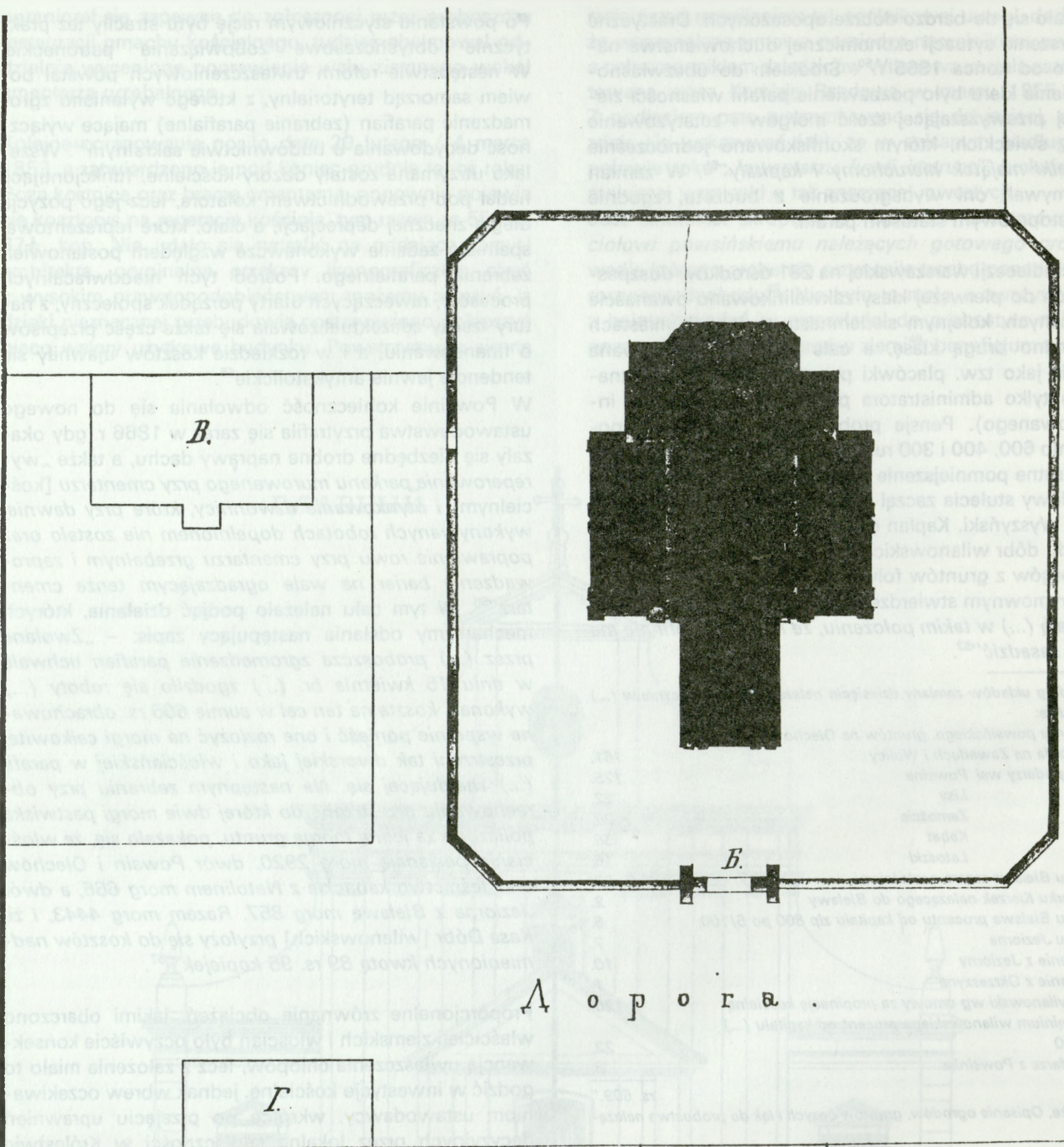
⁵³ AW. *Zarząd Główny...*, sygn. 58, k. 183 – pismo z dn. 21 lutego 1867 r.

⁵⁴ Najwyższy Ukaz z dn. 14/24 lipca 1864 r. – o kolatorii w parafiach rzymsko-katolickich. „*Dziennik Praw*”, t. 62, s. 283.

⁵⁵ A. Hempel; *Rozkład kosztów na budowę lub reparację zabudowań kościelnych i kościołów*. „*Gazeta Sądowa*”, 1880, nr 18, ss. 142n i nr 21, ss. 168n.

⁵⁶ AW. *Zarząd Główny...* sygn. 58, k. 182 – pismo z dn. 11 maja 1866 r.

⁵⁷ Tamże.



*А. Угасившииъ Нормы въ отноше-
 нии къ устройству а.д.д.*
Б. Деяна въ отношеио
В. Ръководящя Нормы Нормы.
Г. А. Ръководящя Нормы Нормы.

5. 4. 3. 2. 1. 0. 5. 10. 15. Саженой.

7. Powsin. S. Adamczewski, nie zrealizowany projekt rozbudowy z 1887 r. – plan sytuacyjny. Negatyw w zbiorach autora.
 7. Powsin. S. Adamczewski, unrealised plan of expansion from 1887 – position plan. Negative in author's collection.

budowa nie ominęła też kościoła powsińskiego. choć odbyło się to o tyle nietypowo, że przy nieznacznym udziale parafian, a głównie dzięki funduszom Aleksandry Potockiej, co w odmienionej rzeczywistości było zjawiskiem dość rzadkim.

Lecz sędziwa hrabina słynęła z niezwykłej ofiarności, którą nasiliła jeszcze u schyłku życia, gdy – owdowiła i bezpotomna – poważną część swych dochodów przeznaczala na cele charytatywne i fundacje kościelne. Spośród rozlicznych przejawów jej aktywności na specjalną uwagę zasługuje czynne uczestnictwo w Stowarzyszeniu Opieki nad Biednymi Kościołami. Założona w 1856 r. organizacja była agendą warszawskiego Arcybractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu. Świadczone tu „*bezinteresowne (...) pośrednictwo (...) i kontrolę nad dziełami sztuki, powierzając je odpowiednio uzdolnionym artystom oraz załatwianie wszelkich potrzeb, odnoszących się do ozdoby i porządku kościelnego*”⁵⁸. O pozytkach płynących z tej działalności świadczy długa lista obdarowanych parafii oraz równie imponujący wykaz wyrobów artystycznych i utensyliów, o jakie wzbogaciło się wiele podupadłych kościołów⁵⁹.

IV. RESTAURACJA ANTONIEGO KALISZEWSKIEGO I NIE ZREALIZOWANY PROJEKT STANISŁAWA ADAMCZEWSKIEGO

Pani na Wilanowie przez długie lata prezesowała Stowarzyszeniu, od 1870 r. pozostając w ścisłym kontakcie z Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych⁶⁰. W 1875 r. zapewniła sobie stałą współpracę renomowanego architekta – Stanisława Adamczewskiego (1830-1916), co pozwoliło rozszerzyć ofertę o doradztwo „*przy odnawianiu lub budowaniu kościołów, ołtarzy, ambon (...) przez przejrzenie i rozbiór planów, co też zapobiegać będzie skutecznemu niszczeniu starych pamiątek, zabytków sztuki lub niewłaściwemu nieraz restaurowaniu tychże*”⁶¹. Posunięcie to okazało się mało skuteczne i nie sposób wykluczyć, że jedynym efektem interesującej ze wszech miar inicjatywy było właśnie zlecenie przekształcenia kościoła w Powsinie. W każdym razie sporządzenie projektu zostało powierzone Adamczewskiemu, który pod koniec 1887 r. przedstawił gotową dokumentację z kosztorysem na 2996 rubli⁶².

Dzięki rysunkom z tegoż opracowania udaje się rozszyfrować zakres poprzednich zabiegów, dokonanych w 1856 r. na podstawie niezachowanego projektu Kaliszewskiego. Bez cienia wątpliwości można przyjąć, że chodziło wówczas o dobudowanie niewielkiego aneksu – przedsionka do zakrystii, a także o wygospodarowanie jakiegoś pomieszczenia nad prezbiterium albo tylko ułatwienie dostępu na poddasze. Wymusiło to zmianę aranżacji chóru kapłańskiego dla wydzielenia powierzchni pod klatkę schodową. Zamknięto ją prostą ścianą, wzniesioną na odcinku pozornie spinającym teraz mury

zakrystii i skarbcza; prezbiterium uległo znacznemu skróceniu, co raczej wyszło na dobre, a na pewno w niczym nie naruszyło właściwości użytkowych świątyni (il. 2). Zachowała ona także prawie nie zmienione dyspozycje przestrzenne, czego nie dało się już uchronić, gdy zapadła decyzja o rozbudowie.

Projekt Adamczewskiego jest dobrym przykładem właściwego powiększania budowli sakralnych. Architekt wypełnił zadanie prostymi środkami, w sposób znamionujący wysoką kulturę przekształcając jednonawowy obiekt w bazylikową bryłę (il. 3). Z godnym najwyższego uznania staraniem zadbał o utrzymanie dotychczasowych wyróżników stylistycznych oraz zminimalizował straty oryginalnej substancji zabytku. Stary korpus rozpruł parą podwójnych arkad, pozostawiając w całości opilastrowanie na styku przęsła i w narożnikach (il. 4). Nieunikniona była też likwidacja dostawionego przez Kaliszewskiego przedsionka, którego prymitywne zadaszenie szpeciło zresztą południową elewację. Podobna, lecz o wiele bardziej gustowna przybudówka stanąć miała w zamian przy przeciwnym boku zakrystii (il. 5).

Nader interesująco prezentowała się elewacja frontowa. Pozostała ona nietknięta, lecz widać wyraźnie, że już wcześniej próbowano ją upiększać, co chyba także trzeba przypisać Kaliszewskiemu. Możliwe, że za jego sprawą zrestaurowano całą fasadę, bez cienia wątpliwości daje się to powiedzieć o jej górnej partii oraz szczytowej ścianie babińca. Przydano mu całkiem nową oprawę, z powiększonym oknem i opilastrowanymi narożami. Zdecydowanej zmianie uległa najwyższa kondygnacja, prawdopodobnie nadbudowana po zwiększeniu spadku połączy dachowych. Parabolicznie wykrojone odcinki murów z obu stron frontonu zastąpiły kurtyny, uskokowymi wycięciami rozciągnięte na szerokość korpusu. Na środku powstał rodzaj skromnej *ediculi*, gdy z tympanonu zniknął *oeil-de-boeuf*, a równie stereotypowe okienko poniżej przybrało kształt owalnego medalionu, gdzie umieszczono wizerunek *Matki Boskiej z Dzieciątkiem* w obramieniu z pary pilastrów.

Koncepcja Adamczewskiego zasadzała się na wywołaniu kontrastu między barokową czy raczej neobarokową, gęsto profilowaną płaszczyzną centralną, a gładkim licem uzupełnień. Wyraził to w formach klasycystycznych, m.in. przez boniowane narożniki oraz dyskretne obramienia otworów wejściowych do naw bocznych. Doskonały efekt plastyczny zakłócało zbyt agresywne gzymśowanie, sprawiające wrażenie dysonansu, zwłaszcza w miejscu zetknięcia ze ścianą czołową (il. 6). Pomimo różnych mankamentów, których najwięcej dałoby się doszukać w elewacji bocznej – najwyższe uznanie budzi znalezienie alternatywy dla pokutującej ciągle manieri „*czystości stylowej*”⁶³ oraz przeciwstawienie jej wypływającego z naturalnej logiki – dualizmu form barokowo-klasycystycznych.

Zatwierdzenie projektu, co było równoznaczne z otrzymaniem pozwolenia na budowę, nastąpiło około połowy 1888 roku. Ponieważ wartość robót zdołano wycenić poniżej 3000 rubli, decyzje zapadły dość szybko, gdyż podejmowano je na szczelbu rządu gubernialnego. Zaraz

⁵⁸ „Przegląd Katolicki”, 1876, nr 6, s. 90.

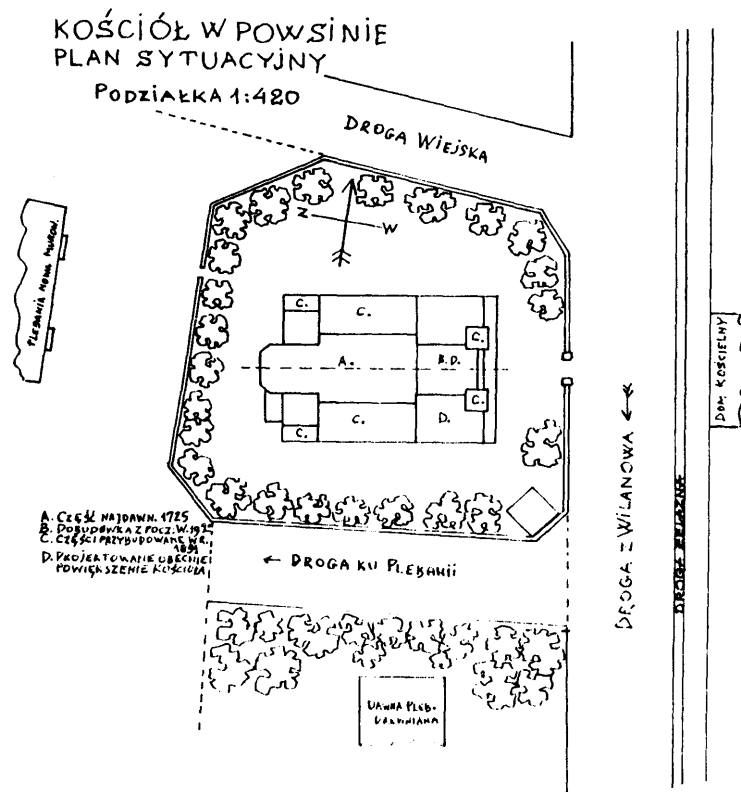
⁵⁹ AW. *Drobne zespoły*, sygn. 57-69.

⁶⁰ „Przegląd Katolicki” 1870, nr 47, s. 745.

⁶¹ Tamże, 1875, nr 7, s. 111.

⁶² AW *Biuro rządu* ..., sygn. 4 – kosztorys na rozbudowę kościoła w Powsinie z dn. 18/30 grudnia 1887 r.

⁶³ Por.: J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*. Warszawa 1975, ss. 135n.



8. Powsin. J. Dziekoński, projekt przebudowy z 1919 r. – plan sytuacyjny. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.

8. Powsin. J. Dziekoński, plan of expansion from 1919 – situation plan. Original in AAN, records of the MSW (Ministry of the Interior), 3116.



9. Powsin. Fasada po rozbudowie J. Hussa. Pomiar J. Dziekoński, 1919 r. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.

9. Powsin. Facade following expansion by J. Huss. Measurement by J. Dziekoński, 1919. Original in AAN, records of the MSW, 3116.

musiano przystąpić też do prac, bo przed upływem 1889 r. proboszcz odnotował w inwentarzu, że „z składek parafialnych, a przeważnie z ofiary JW Hrabiny (...) dobudowano dwie boczne nawy, a od frontu przedłużono kruchtę i postawiono dwie wieże, nadto w miejsce (...) muru otaczającego cmentarz kościelny (...) postawiono nowy, nieco dalej posunięty”⁶⁴.

V. ROZBUDOWA JÓZEFA HUSSA

Końcowy fragment przytoczonego zapisu wprowadza zaskakujące elementy, które stoją w jawnej sprzeczności z tym, co było zawarte w dokumentacji. Wszak na rysunkach Adamczewskiego nie ma żadnych wież, a przedsionek i ogrodzenie kościoła pozostały zupełnie nie zmienione. Zaznaczone na planie sytuacyjnym mur cmentarny i dzwonnica są w pełni zgodne z obrysem wytyczonym w latach pięćdziesiątych (il. 7). Wy tłumaczenie tej sytuacji jest jedno – pozwolenie na budowę uzyskano na podstawie projektu, którego nie wykorzystano, a co ciekawsze autorstwo zamiennej dokumentacji przypisuje się Józefowi Hussowi (1846-1904).

Atrybucję tę ustalono w 1914 r.⁶⁵ gdy na forum Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości dyskutowano nad sposobem kolejnego przekształcenia kościoła w Powsinie. Okazuje się bowiem, że jeszcze w ubiegłym stuleciu podejmowano takie kroki, a główna rola przypadła w udziale Józefowi Dziekońskiemu (1844-1927), którego sprawozdanie – pomimo drobnych nieścisłości – jest jedynym bodaj przekazem źródłowym, przybliżającym dzieje kościoła powsińskiego na przełomie stuleci. A oto obszernie fragmenty jego relacji:

„Już w ciągu pięciu lat następnym po (...) przebudowaniu (...) okazało się, że kościół jest dla parafii niedostatecznie obszernym i ksiądz proboszcz [Antoni] Gniazdowski zgłosił się do mnie w 1895 roku o zaprojektowanie nowego powiększenia kościoła. Plany wykonałem w 1896 roku. Obecnie mam honor przedstawić te plany, dla uzyskania opinii Towarzystwa, nie o wartości projektu z 1896 roku, lecz w ogóle o powiększeniu w zasadzie. (...) Kościół dzisiejszy jest zmieniony gruntownie w 1891 roku. Dachy dawne i szczyty nie istnieją, ściany boczne zniknęły przez wybicie arkad. Zakrycia powiększona (...) całość jako bryła jest zupełnie zmienioną przez dobudowanie naw i dziwacznych kopulek na froncie, wreszcie przez dobudowanie schodów zupełnie nieproporcjonalnych co do wielkości i kształtu poza ołtarzem wielkim.

Parafia powsińska zwiększa się ciągle, wille podmiejskie wznoszą się, kościół potrzebuje powiększenia. Dzisiejszy ks. proboszcz [Antoni] Lipski zgłosił się do mnie, przyniósłszy dawne plany moje sprzed 18-tu lat, z żądaniem zdecydowania co i jak począc, żeby uzyskać kościół większy, możliwie niedużym nakładem. Chcąc dać (...) odpowiedź wyczerpującą (...) należy mieć pewną swo-

bodę co do wyboru rodzaju powiększenia lub zdecydowania zupełnej rozbioru”⁶⁶.

Korzystając z tekstu Dziekońskiego, możemy przyjąć za pewnik, że omawiana przezeń rozbudowa toczyła się w latach 1888(9)-1891; zaraz potem odbyła się trzecia w dziejach świątyni konsekracja, celebrowana przez bpa Kazimierza Ruszkiewicza⁶⁷. Sprostowania wymaga datowanie schodów na poddasze, które poza wszelką wątpliwość powstały w poprzedniej fazie – podczas prac firmowanych przez Kaliszewskiego. Całkowicie uzasadnione były natomiast krytyczne uwagi pod adresem Husa. Uchodził on za specjalistę od zabytkowych budowli po udanej rekonstrukcji – należącej wówczas do Pusłowskich – warszawskiej Królikarni, którą podnosił ze zgliszcz po pożarze w 1879 roku⁶⁸. Uznanie, jakim cieszył się w kręgach arystokratycznej klienteli zaowocowało choćby zleceniem na odbudowę pałacu w Opinogórze. Ale najlepiej trafił w gusta stołecznej plutokracji, mając ogromne wzięcie jako projektant kamienic i wille rezydencji, przybranych zwykle w formy pompacyjnego neorenesansu, powielanego z niemieckich wzorników⁶⁹.

Budownictwem sakralnym zajmował się sporadycznie, a sposobność do zdobycia specjalnych względów Aleksandry Potockiej nadarzyła mu się właśnie pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy pobożna matrona zapagnęła ufundować kościół p.w. Św. Augustyna w Warszawie. Jest wielce prawdopodobne, że Huss znalazł się w szczupłym gronie architektów zaproszonych do naszkicowania przyszłej świątyni. Odbycie takiego konkursu jest udokumentowane bezsporną informacją, że „z przedstawionych projektów (...) śp. Hr. Potocka wybrała (...) sporządzony przez budowniczego miasta Edwarda Cichockiego”⁷⁰. Tamże czytamy dalej, iż „wykonanie budowy (...) poruczono (...) Józefowi Hussowi, co też wzorowo i szacownie pod każdym względem uskutecznione zostało. Wypowiedź ta precyzuje jego udział przy realizacji i rozwija pogłoski o współautorstwie kościoła, notorycznie kolportowane jeszcze za życia obu zainteresowanych architektów⁷¹.

Odstąpienie od zatwierdzonej dokumentacji rozbudowy kościoła w Powsinie, skłania do przypuszczeń, że i tutaj – podobnie jak na Nalewkach – Huss podjął się wykonawstwa, a przy okazji narzucił się ze swoimi pomysłami, które przeforsował, nie bacząc na przepisy administracyjne ani etykę zawodową. W niczym nie potwierdził też swojej renomy i kto wie, czy konieczność obcowania z „dziwaczными kopułkami” nie skłoniła co bardziej wrażliwych mieszkańców do zainicjowania następnej przebudowy już przed upływem pięciu lat od zakończenia

⁶⁴ AP. Inwentarz kościoła i parafii Powsina z 1889 r., rps, s. 1.

⁶⁴ AP. Inwentarz kościoła i parafii Powsina z 1889 r., rps, s. 1.

⁶⁵ Archiwum Instytutu Sztuki PAN (dalej IS PAN). Materiały Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości (dalej TOnZP) –teczka Powsin. Sprawozdanie komisji rozpoznawczej o projekcie kościoła w Powsinie z dn. 9 czerwca 1914 r. (podpisane przez Z. Mączyńskiego i T. Wiśniowskiego, trzeci podpis nieczytelny).

⁶⁶ Tamże – referat J. Dziekońskiego z dn. 6 czerwca 1914 r.

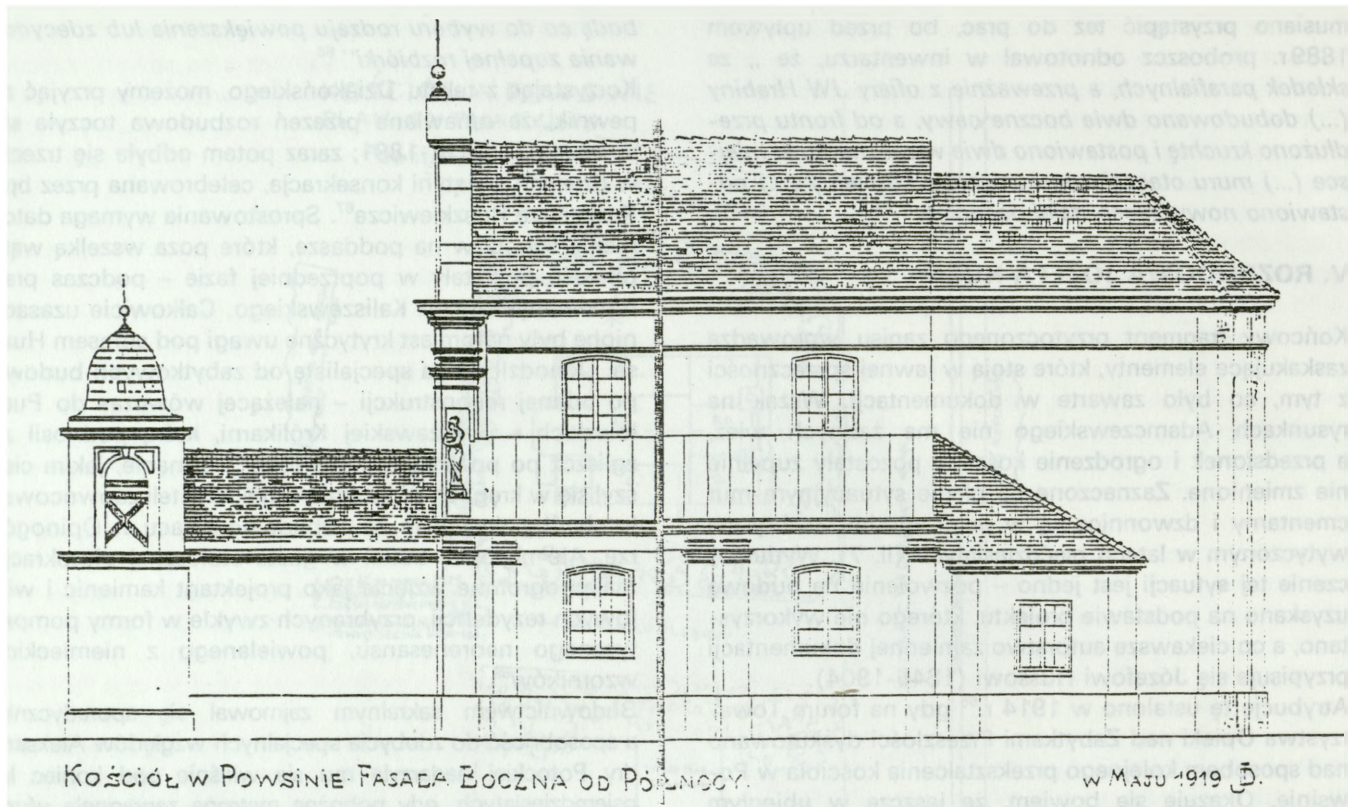
⁶⁷ ks. W. Malej, *Parafia Powsin*. „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1947, s. 345.

⁶⁸ Por.: W. Tatariewicz, W. Tokarz, *Królikarnia. Analiza i dzieje*, Warszawa 1939, s. 34n.

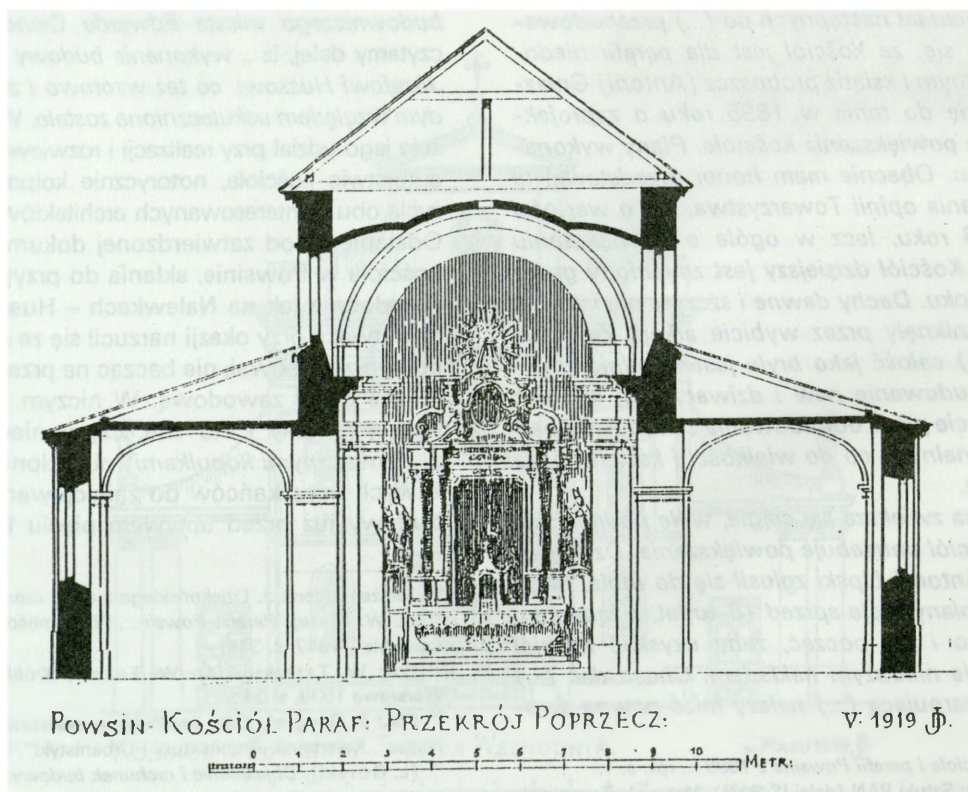
⁶⁹ Por.: T. Grygiel, *Echa berlińskie w warszawskiej twórczości Józefa Husa*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1984, z. 3-4, s. 333n.

⁷⁰ [L. Górski], *Objaśnienie i rachunek budowy kościoła św. Augustyna w Warszawie przy ulicach Dzielnej i Nowolipki wystawionego*, Warszawa 1898.

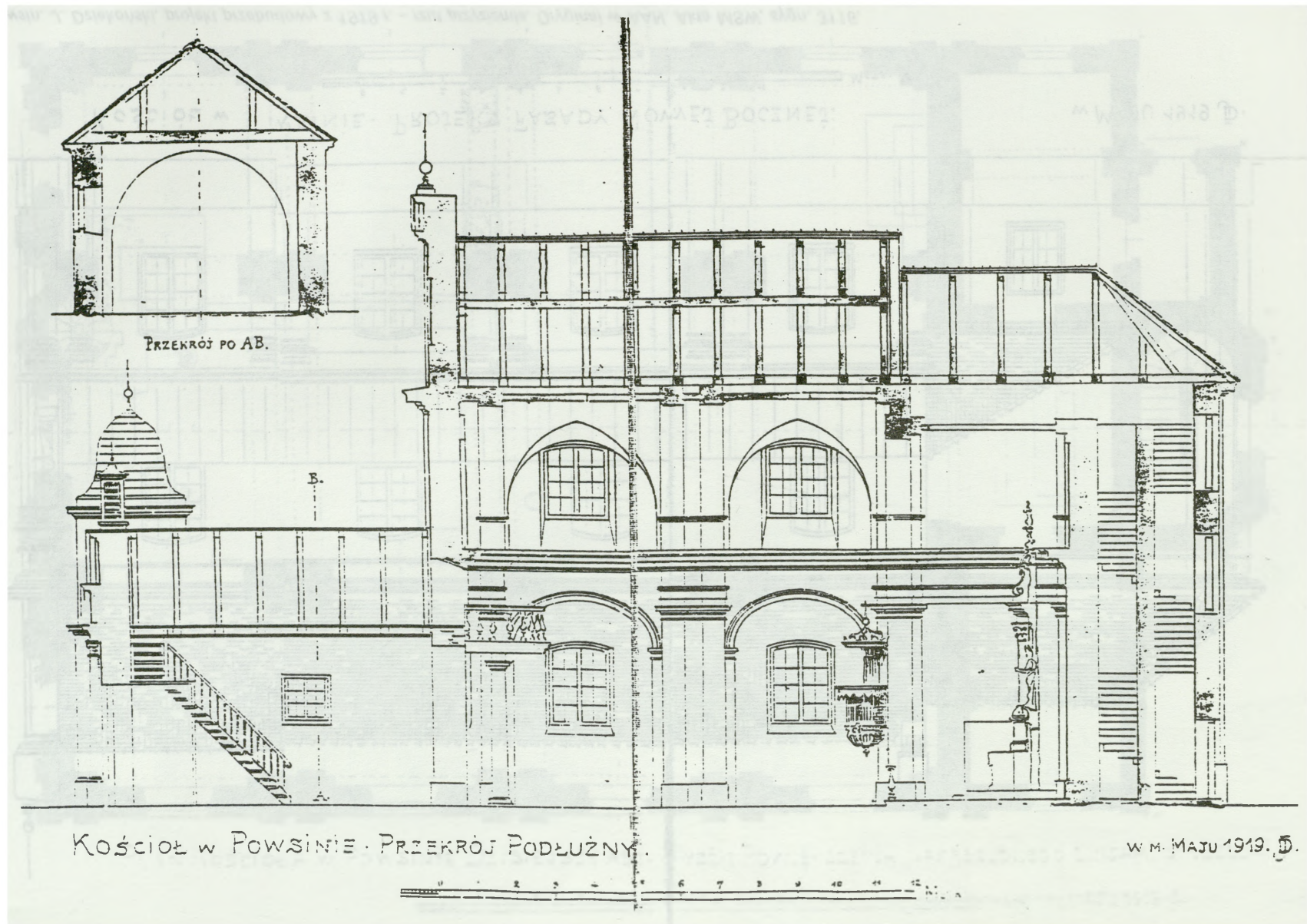
⁷¹ Por. np.: „Tygodnik Ilustrowany” 1893, nr 207, s. 388; „Kurier Warszawski” 1896, nr 342 dod. por., s. 2; „Biesiada Literacka” 1896, nr 51, s. 402.



10. Powsin. Elewacja boczna po rozbudowie J. Husa. Pomiar J. Dziekoński, 1919 r. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.
 10. Powsin. Side elevation following expansion by J. Huss. Measurement by J. Dziekoński, 1919. Original in AAN, records of the MSW, 3116.

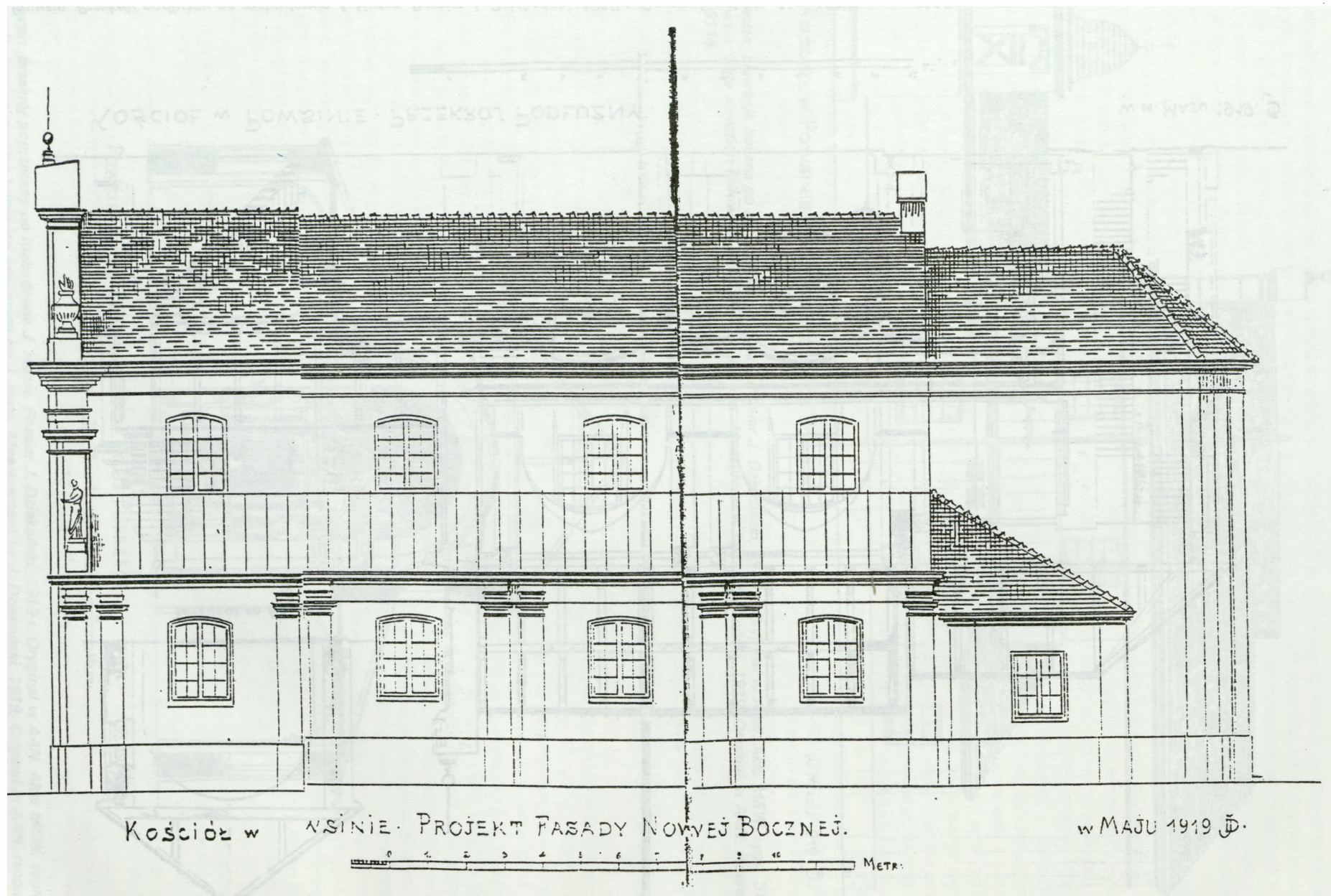


11. Powsin. przekrój poprzeczny po rozbudowie J. Husa. Pomiar J. Dziekoński, 1919 r. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.
 11. Powsin. Vertical section following expansion by J. Huss. Measurement by J. Dziekoński, 1919. Original in AAN, records of the MSW, 3116.



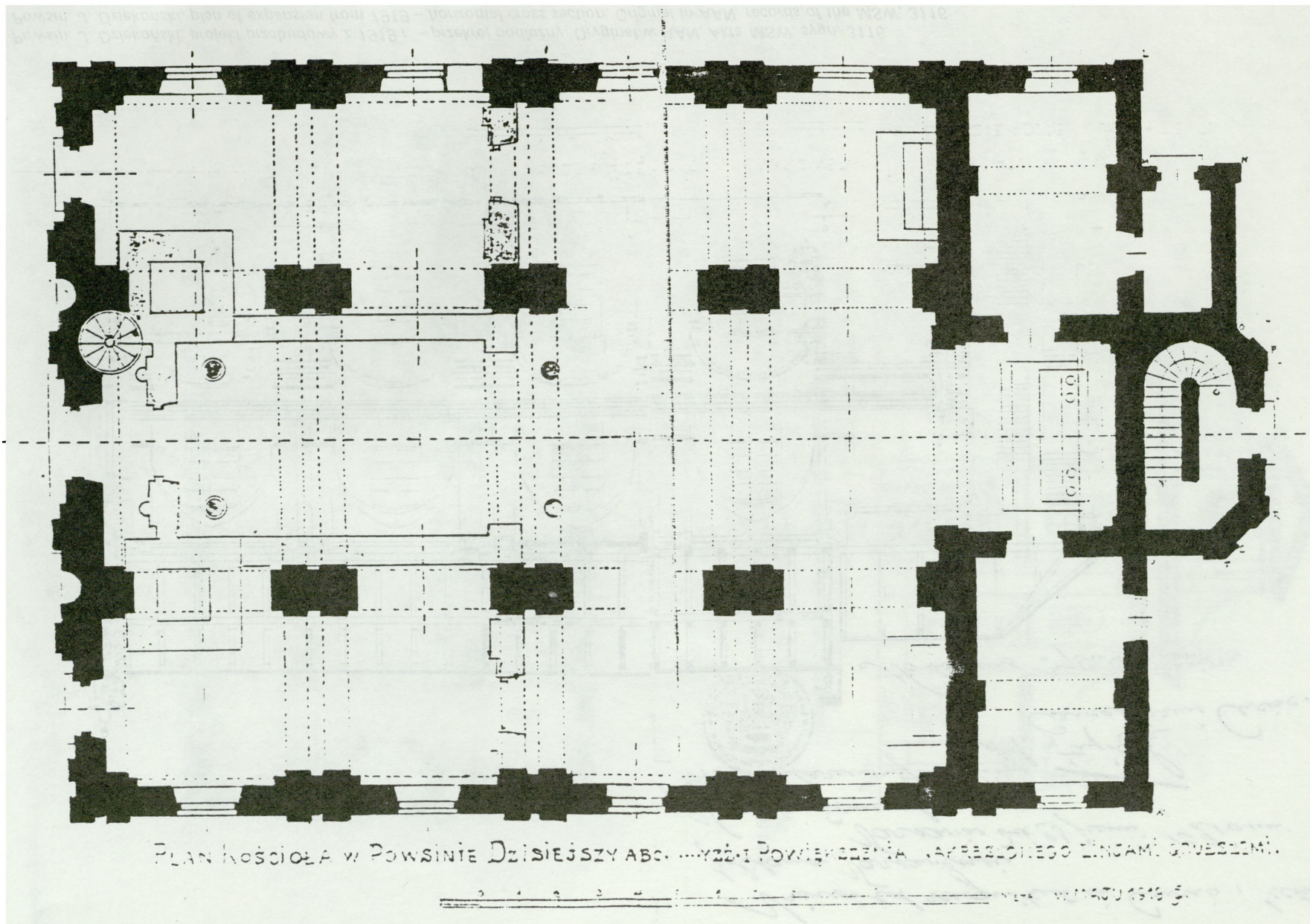
12. Powsin. Przekrój podłużny po rozbudowie J. Hussa. Pomiar J. Dziekoński, 1919 r. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.

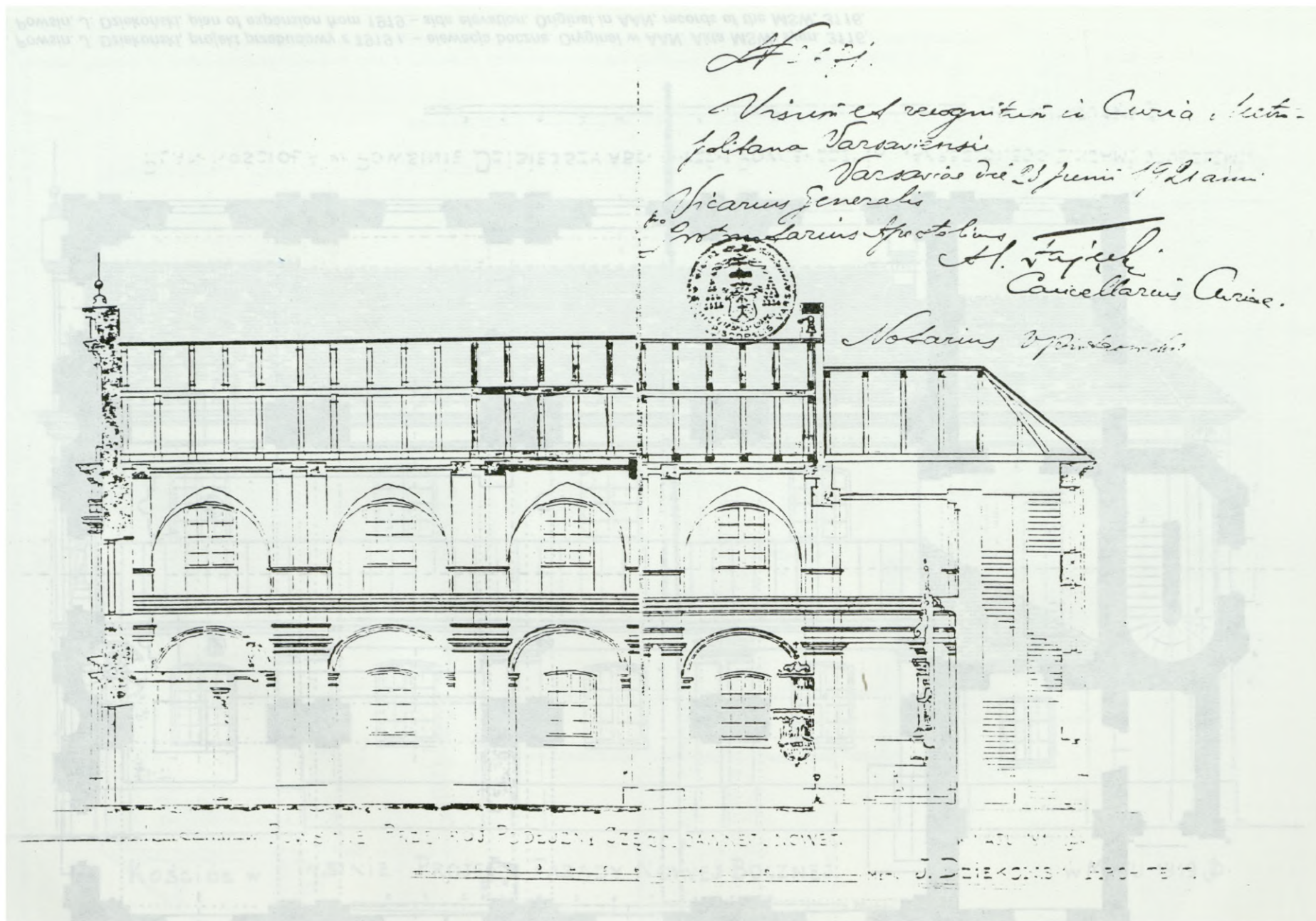
12. Powsin. Horizontal cross section following expansion by J. Huss. Measurement by J. Dziekoński, 1919. Original in AAN, records of the MSW, 3116.



13. Powsin. J. Dziekoński, projekt przebudowy z 1919 r. – rzut przyziemia. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.

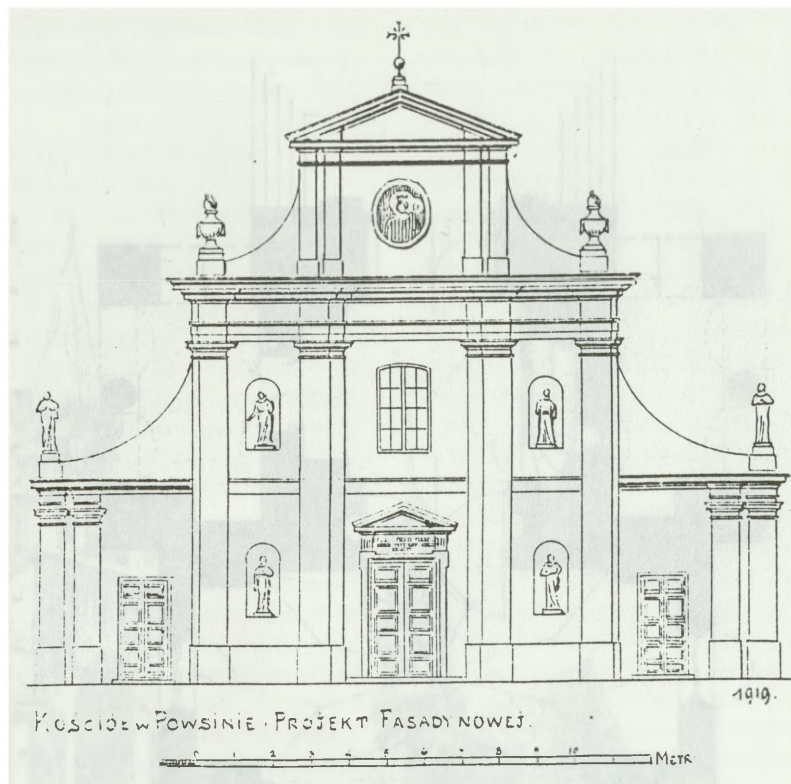
13. Powsin. J. Dziekoński, plan of expansion from 1919 – ground plan of ground floor. Original in AAN, records of the MSW, 3116.



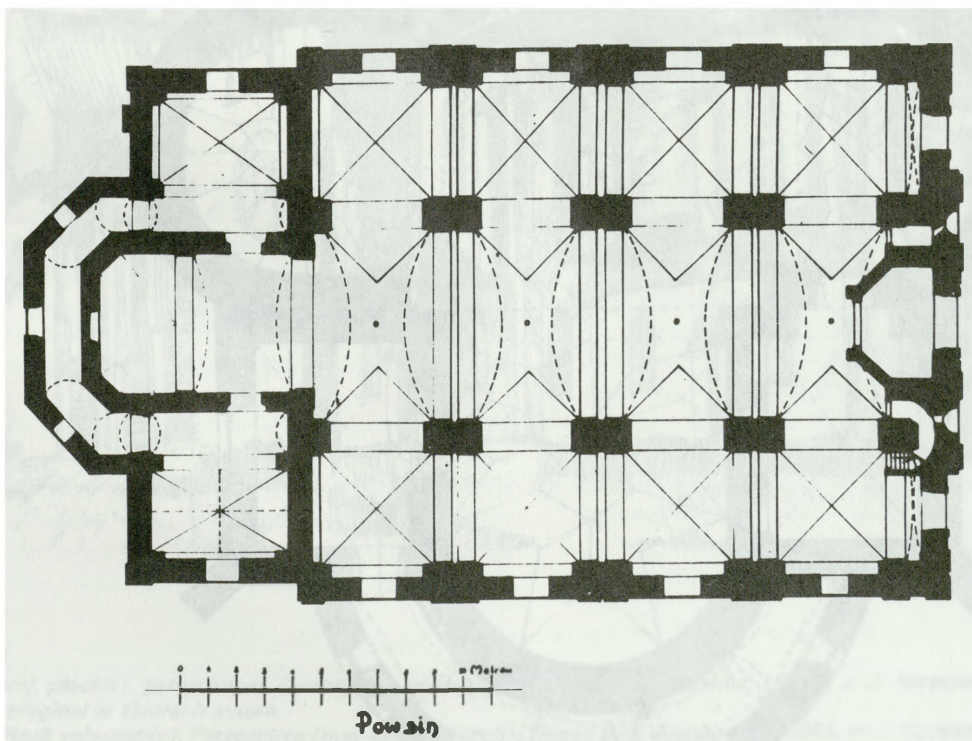


15. Powsin. J. Dziekoński, projekt przebudowy z 1919 r. – przekrój podłużny. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.

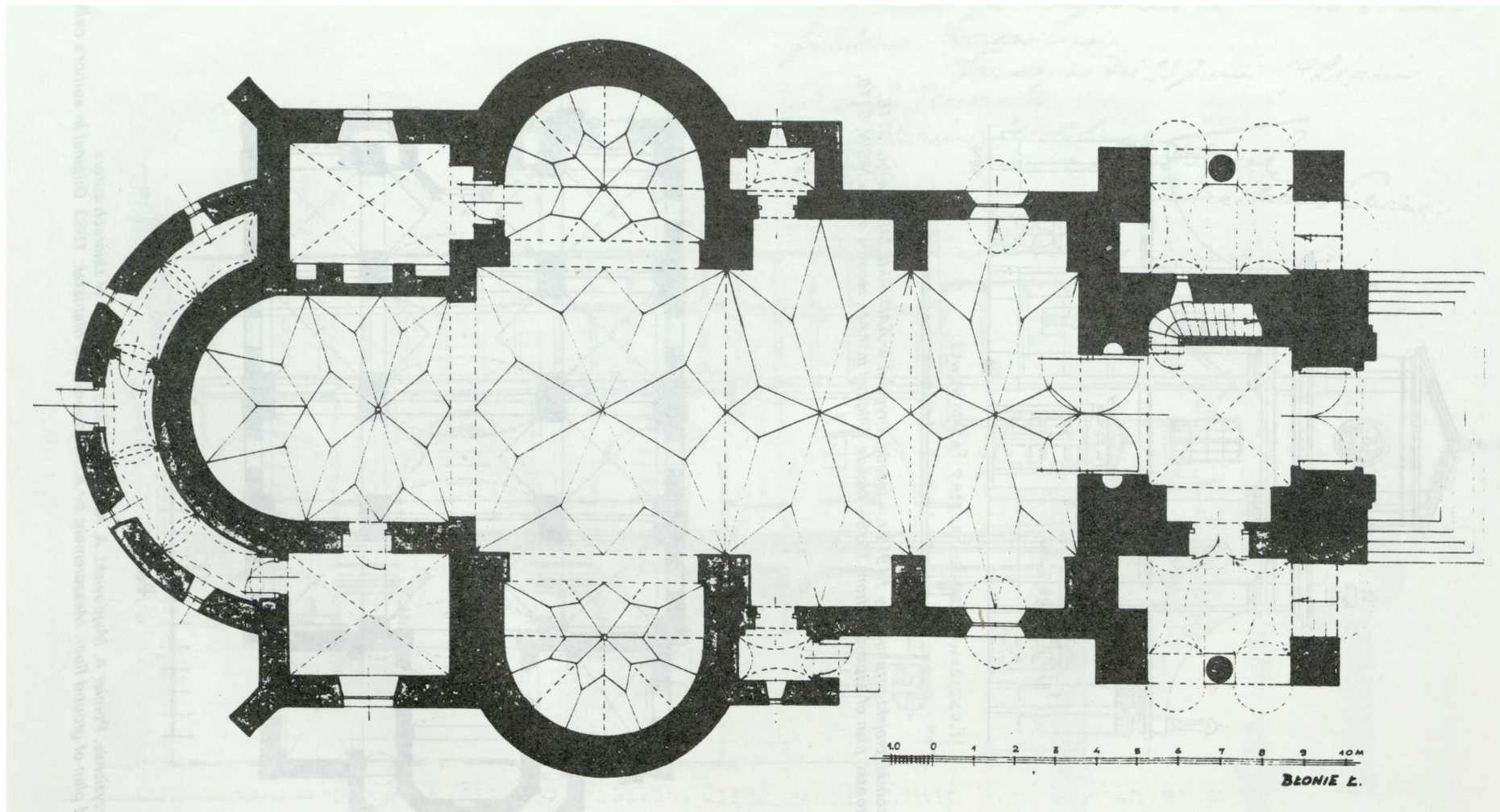
15. Powsin. J. Dziekoński, plan of expansion from 1919 – horizontal cross section. Original in AAN, records of the MSW, 3116.



16. Powsin. J. Dziekoński, projekt przebudowy z 1919 r. – fasada. Oryginał w AAN. Akta MSW, sygn. 3116.
 16. Powsin. J. Dziekoński, plan of expansion from 1919 – facade. Original in AAN, records of the MSW, 3116.



17. Powsin. Rzut przyziemia. Pomiar A. Majdowski, A. Maruszak, 1983 r. Oryginał w zbiorach autora.
 17. Powsin. Ground plan of ground floor. Measurement by A. Majdowski, A. Maruszak, 1983. Original in author's collection.



18. Błonie Łęczyckie (woj. łódzkie). Rzut przyziemia. Pomiar H. Buragiewicz, A. Majdowski, 1983 r. Oryginal w zbiorach autora.
 18. Błonie Łęczyckie (Łódź voivodship). Ground plan of ground floor. Measurement by H. Buragiewicz, A. Majdowski, 1983. Original in author's collection.



19. Gąbin (woj. płockie). perspektywa (kościół nie istniejący). Przerys E. Fedorowicz, 1984 r. z: J. Szczepański, „Dzieje Gąbina do roku 1945”, oryginal w zbiorach autora.

19. Gąbin, (Płock voivodship). Perspective (non-extant church). Traced by F. Fedorowicz, 1984, in: J. Szczepański, „Dzieje Gąbina do roku 1945” (The History of Gąbin up to 1945). Original in author's collection.

poprzedniej. Wymowne jest także, iż tym razem zwrócono się do najwybitniejszego podówczas specjalisty od budownictwa kultowego, za którego uchodził Dziekoński po serii realizacji, których ukoronowaniem był praski kościół p.w. Św. Floriana. Jednak parafianom z podwarszawskiej osady, zdany na własne siły po śmierci moźnej protektorki, nie starczyło zapewne wytrwałości, żeby urzeczywistnić projekt z 1896 roku.

Powtórnie zdecydowali się w wyjątkowo niefortunnym momencie dziejowym, co znowu na jakiś czas zniweczyło ich plany. Nie wiadomo nawet, czy przed wybuchem wojny architekt zdążył wykonać dokumentację; pewne jest tylko, że komisja konserwatorska Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości obdarzyła absolutnym zaufaniem swego przewodniczącego – postanawiając, iż „wobec konieczności znacznego powiększenia należy pozostawić zupełną swobodę projektodawcy”⁷². Decyzję tę podjęto w nie do końca słusznym przeświadczeniu, że budynek zatracił cechy zabytku, a chodziło o odpowiedź na pytanie – czy podejmować próbę dalszej rozbudowy, czy w tym samym miejscu wystawić całkiem nową świątynię.

Dylemat ów czekał na rozstrzygnięcie do zakończenia wojny, znajdując ostateczne rozwiązanie w projekcie realizacyjnym z 1919 roku⁷³. Z profesjonalnego nawyku Dziekoński poprzedził własne opracowanie pomiarami, dającymi pełne wyobrażenie o działaniach Hussa. Pierwsze refleksje nasuwają się już przy analizie planu sytuacyjnego. Widzimy oto, że foremny przedtem wielokąt cmentarza został rozciągnięty klinem gruntu odzyskanego po regulacji wiejskiej drogi (il. 8). Połączono ją skośnie z główną arterią, ta zaś w porównaniu z *sytuacją Adamczewskiego* jest szersza o około 2 m – dzięki przesunięciu frontowej ściany ogrodzenia. Zmierzano zatem do utrzymania powierzchni placu, lecz w innych kształtach, co było spowodowane przygotowaniem do uruchomienia kolei podmiejskiej, której trasę wytyczono tuż obok kościoła.

Przyimiarki do budowy linii tramwaju konnego – nazwanego wkrótce koleją wilanowską – sięgają przynajmniej 1887 r.⁷⁴. Inicjatywa wyszła od inżyniera Henryka Hussa, który nabył koncesję na wąskotorową komunikację, opracował dokumentację techniczną, a następnie powołał spółkę do zorganizowania i eksploatacji całego przedsięwzięcia⁷⁵. Próbné jazdy rozpoczęły się od 1891 roku, a po niespełna pięciu latach wprowadzono lokomotywy parowe⁷⁶. Znacznie wydłużyło się też torowisko, początkowo łączące tylko Wilanów z rogatką belwederską. W 1896 roku ciągnięto już odcinek do Piaseczna, a końcowe stacje były w Jeziornie oraz przy rogatce mokotowskiej, dokąd dojeżdżały również tramwaje miejskie⁷⁷.

Pomyślny okres skończył się, gdy w 1900 r. utworzono konkurencyjne połączenie pomiędzy Mokotowem a Górą Kalwarią, co przywiodło do bankructwa właścicieli ko-

lejki wilanowskiej⁷⁸. Niespodziewana upadłość wywołała spory odzew w stołecznej prasie, a przy okazji podkreślano, iż „w ślad za koleją rósł dobrobyt mieszkańców tych stron podmiejskich. (...) Powstały nowe osady letnicze – uroczy Klarysew, wspaniałe Konstancin, wzorowo urządzone i malowniczo Skolimów”⁷⁹. Powsin natomiast, leżący na uboczu, a przy tym pozbawiony walorów uzdrowiskowych i bez specjalnych atrakcji krajobrazowych, nie przeżył większego ożywienia.

Narzuca się jednak nieodparcie, że planowane założenie komunikacyjne zaważyło na losach miejscowego kościoła, o czym świadczy zbieżność dat oraz nazwisk. Sprawę rozbudowy przesądziło przed 1888 r., gdy nie było jeszcze potrzeby przesuwania ogrodzenia. Problem pojawił się zaraz po zatwierdzeniu projektu. Musiano wówczas dojść do przekonania, że nieuchronna rozbiórka muru, w którym mieściła się dzwonnica, stwarza okazję do przyozdobienia świątyni wieżami⁸⁰. To, czy Józef Huss obudził owe dążenie, czy jedynie dopomógł w ich spełnieniu, przestaje być kwestią podstawową – podobnie jak stopień pokrewieństwa między nim a pomysłodawcą i animatorem kolejki wilanowskiej. Dalsze uściślenia nie negują bowiem podanych wcześniej przyczynków do kariery Hussa, ani nie mają wpływu na ocenę jego postawy wobec Adamczewskiego.

Tym bardziej, że poza dodaniem wież, Huss przeprowadził rozbudowę zgodnie z ogólnym zamysłem swego rywala, ale rezygnując z tego, co stanowiło o estetycznych zaletach w poprzednim projekcie. Delikatne skonstrastowanie fasady z klasycystycznym zdobnictwem naw bocznych zastąpiła całkowita barokizacja, wypływająca z pojmovanej „archeologicznie” doktryny o jedności stylu. Ambicje twórcze ustąpiły raczej zapędom do odcisnięcia piętna, fałszującego prawdziwą metrykę obiektu. Zogniskowało się to na frontowej ścianie przedsiönka z nałożoną nań imitacją portalu, agresywnie wyeksponowanego na tle elewacji wieżowych, zdobnych w nisze z figurami świętych (il. 9). Na domiar, wyraz plastyczny budowli zdeformowały właśnie te przysadziste wieżyczki, zaiste prawem kaduka dostawione obok kruchty. Dokonaną mistyfikację najłatwiej zauważyć w widoku bocznym, gdzie natychmiast wychodzi na jaw, że mamy do czynienia z obcym przeszczepem na świątyni niezbyt wspaniałej, lecz o bezpretensjonalnie zindywidualizowanej urodzie (il. 10).

Wysokość naw bocznych została dostosowana do poziomu okien w nawie głównej (il. 11), co było najpewniej podyktowane względami oszczędnościowymi i przesądziło o nie najlepszych proporcjach bryły, lecz akurat z tego powodu trudno zgłaszać zastrzeżenia. Wypada więc przejść do porządku nad mniej efektywnym, niż u Adamczewskiego, wykreśleniem łuków w spłaszczonych do granic możliwości arkadach (il. 12). Jednoznacznej ocenie wymyka się pomysł rozciągnięcia aneksów przy prezbiterium na szerokość naw bocznych (il. 13), chociaż trzeba przyznać, że tym sposobem uzyskano nie tylko radykalną poprawę warunków funk-

⁷² Archiwum Akt Nowych (dalej AAN). Akta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1918-1939 (dalej MSW), sygn. 3116.

⁷³ *Sprawozdanie komisji rozpoznawczej...*, op.cit.

⁷⁴ „Przegląd Tygodniowy”, 1887, nr 35, s. 431.

⁷⁵ „Kurier Warszawski”. 1891, nr 38, dod. por. s. 1.

⁷⁶ „Przegląd Tygodniowy”, 1895, nr 18, s. 208.

⁷⁷ „Gazeta Rzemieślnicza”, 1896, nr 26, s. 206.

⁷⁸ „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1902, nr 15, ss. 429n; nr 28, ss. 445n; nr 30, ss. 477n.

⁷⁹ „Wędrowiec”, 1901, nr 12, s. 227.

⁸⁰ Na domiar parafia posiadała od niedawna dwa nowe dzwony, które poświęcił w 1885 r. abp Wincenty Chościak-Popiel. Por.: „Przegląd Katolicki”, 1885, nr 25, s. 391.

jonowania pomieszczeń pomocniczych, lecz nade wszystko – bardzo korzystne dla ogólnego obrazu pozorne wydłużenie korpusu.

VI. DWIE FAZY PRZEBUDOWY JÓZEFA DZIEKOŃSKIEGO

Powierzchnowa poprawność warsztatowa, na jaką był w stanie zdobyć się każdy bodaj prowincjonalny budowniczy, przy nieporadnym posługiwaniu się formą, a właściwie rażącym jej nadużyciu, spotkała się z zasłużoną krytyką konseratorów z Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Hussowi rzeczywiście jakby zabrakło doświadczeń wyniesionych z projektowania architektury sakralnej, a zwłaszcza wyczucia w operowaniu detalem o drobnej skali. Dopiero Dziekoński wprowadził ład przestrzenny i formalny, gdy po wieloletnich zmaganiach ze skomplikowanym problemem ostatecznie rozwiązał kwestię powiększenia kościoła powsińskiego, utrzymując jednakże konwencję, w której zdają się odzywać nawyki z minionej epoki. Wtedy to szczerze zachowanie relikwów ułatwiało sprostanie wymogom carskiej biurokracji, co z kolei przyczyniało się do żywiołowej rozbudowy kościołów, szerzącej prawdziwe spustoszenie wśród najbardziej nawet szacownych pomników kultury narodowej. Apogeum tego ruchu przypada na przełom wieków, a z czasem usiłowano wręcz znajdować dlań teoretyczne uzasadnienie.

Sam Dziekoński potraktował w podobny sposób kościół na cmentarzu powązkowskim (1890 r.), w Babicach k. Warszawy (około 1897 r.), Mińsku Mazowieckim (ok. 1903 r.) oraz farę radomską (1906 r.). Zdobytą w tej materii wiedzę upowszechnił we *Wskazaniach konserwatorskich*, które wyrażały oficjalne stanowisko Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, zaprezentowane na pierwszej ogólnopolskiej konferencji konserwatorskiej w 1909 roku⁸¹. Wedle jego wykładni przebudowa jest specyficzną kategorią działań, podlegającą „opinii znawców jak inne dzieła nowoczesnej sztuki architektonicznej i nie może rościć pretensji do stanowienia przykładu odtworzenia dawnego zabytku”⁸², przez co należy rozumieć odcięcie się od metody »archeologicznej«, lecz bynajmniej nie oznacza to zerwania z historyzmem. Dalej wyjaśnia, że odpowiedzialność gremiów powołanych do czuwania nad dziedzictwem kulturowym sprowadza się do określania zasługujących na zachowanie elementów budowli.

Nie wnikając w niuanse ówczesnej doktryny konserwatorskiej i przyczyny, dla których ochrona zabytków w Królestwie Polskim pozostawiała tak wiele do życzenia⁸³, przypomnijmy, że przygotowania do przekształcenia kościoła w Powsinie przebiegały zgodnie ze wskazaniami z 1909 roku. Ponadto pozostawienie projektantowi wolnej ręki było usprawiedliwione poglądem o nieodwracalnych szkodach wyrządzonych wcześniejszymi poczynaniami, które w całości zapisywano na konto Hussa. Wytrawny mistrz konsekwentnie pozaczał ślady

jego nieudolności, wzorowo dobierając formy i wyważając proporcje, chociaż była to doskonałość warsztatowa bazująca na konserwatywnych już, żeby nie powiedzieć epigońskich, środkach wyrazowych.

Jak pamiętamy projekt powstał w 1919 r., a realizacja odwlekała się o kolejne dwa lata. Sprawy ruszyły z miejsca od 1921 r., po objęciu parafii przez księdza Teofila Mierzejewskiego, który „w ciągu czterech lat rozbudowę świątynię (...) funduje organy, odnawia trzy ołtarze, sprowadza dzwony – jeden własnym kosztem funduje”⁸⁴. Zakres prac wykonanych w czteroletnim cyklu był zdecydowanie szerszy od programu zawartego w pierwotnej dokumentacji. Dlatego wydaje się być celowe, żeby z prowadzonej w latach 1921-1924 inwestycji wyodrębnić dwa etapy, o mniej więcej zbliżonym czasie trwania.

W pierwszej fazie uporano się z przebudową, która polegała na podwojeniu przęsła bazylikowego korpusu, w części środkowej wypełniającego miejsce po przedścionku i wieżach, na czym najbardziej zyskała sylwetka kościoła (il. 14). Równocześnie chyba poddano restauracji wnętrze, nadając mu jednorodną, późnobarokową stylistykę (il. 15). O zastanym wystroju wypowiedział się Dziekoński w opisie technicznym, gdzie stwierdził, że „szczegóły dekoracji architektonicznej uległy przypadkowym licznym zmianom na gorsze, aż zostały z czasem zupełnie skażone”⁸⁵.

Za to w nowej fasadzie odezwały się łatwo uchwytnie reminiscencje ze wszystkich bez mała dotychczasowych jej przeróbek. Zasadę kompozycyjną określił Bohdziewicz zauważając, iż „usunięto pilastrę środkową z każdej z (...) grup, przedzielono pola między pilastrami na dwie kondygnacje gzymsami biegnącymi od pilastra do pilastra i umieszczono w polach między pilastrami otwory względnie niszę i portal na dole”⁸⁶ (il. 16). Na marginesie warto powtórzyć za Władysławem Marconim (1848-1915), że odtworzenie ściany frontowej po przemieszczeniu, nazywano sposobem »monumentalnym«⁸⁷. Ów przyczynek terminologiczny nie jest zresztą całkiem adekwatny do sytuacji, jaka zaistniała w Powsinie, gdzie dokładnie odwzorowanie poprzedniej elewacji nie wchodziło w rachubę.

W cytowanym opisie technicznym jest zastrzeżenie, że „część kościoła poza ołtarzem wielkim pozostawia się do zbadania podczas robót budowlanych i jeżeli (...) mury okażą się zdrowymi, będzie mogła być wyzyskana i włączona do powiększenia”. Ekspertyza musiała wypaść zadowolająco, gdyż w następnym etapie doczekała się rekonstrukcji wewnętrzna przestrzeń prezbiterium. Zniknęła stamtąd klatka schodowa, wyrugowana raczej dla zasady, niż z koniecznej potrzeby, dzięki czemu na swoje miejsce – w zagłębieniu absydy – wrócił ołtarz główny. Bardziej istotne zmiany nastąpiły na zewnątrz. Częściowo zniesione aneksy – zakryścię i skarbiec, odbudowano w nieco odmiennych gabarytach i połączono rodzajem

⁸⁴ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1929, nr 2, s. 83.

⁸⁵ AAN, MSW, sygn. 3116. Opis techniczny do projektu.

⁸⁶ P. Bohdziewicz, *Korespondencja artystyczna...*, s. 267.

⁸⁷ IS PAN. Materiały TOnZP,teczka – różne. *Protokół posiedzenia Komisji Budowlanej w sprawie kościoła w Ptkanowie z 2 dn. sierpnia 1907 r.*

⁸¹ Konferencja konserwatorska. „Architekt” 1909, ss. 108n.

⁸² J. Dziekoński, *Wskazania konserwatorskie*. „Przegląd Techniczny”, 1909, s. 235.

⁸³ Por. np.: J. Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*. Warszawa 1989..

obejścia, które rozwiązało komunikację w obrębie chóru kapłańskiego (il. 17). Miało to swoje zalety, choć było jasne, że szło nie tylko o względy funkcjonalne, lecz o plastyczne zgrupowanie mas, równoważących mocno wyeksponowaną teraz fasadę. Z tyłu umiejscowiono też wolno stojącą dzwonnice – wybudowaną w 1922 r.⁸⁸ – która przy bezwieżowym frontonie stanowiła ważne uzupełnienie programu przestrzennego. Zawisły w niej dzwony, poświęcone w 1924 r. przez bpa Stanisława Gallia, a zakupione przez księdza Mierzejewskiego, jako że poprzednie przepadły w wojennej zawierusze⁸⁹. Porównując projekt ze współczesnym pomiarem, wychytujemy także zasadnicze różnice w ukształtowaniu partii wejściowej. Kierując się względami praktycznymi od wewnątrz wydzielono przedsionek, którego przydatność jest niepodważalna, lecz ceną za to udogodnienie była rezygnacja z utrzymania chóru muzycznego. Zgodnie z potwierdzoną w opisie technicznym deklaracją zakładano, iż „*chór wraz z kolumnami podpierającymi go ustawi się z powrotem*”, tyle że po przesunięciu od ściany frontowej. Zamiarom tym przyświecało pragnienie ocalenia jednej z ostatnich pamiątek, trafnie zaliczonej do osiemnastowiecznego wyposażenia świątyni.

Z braku źródłowych przekazów przypisanie Dziekońskiemu

⁸⁸ AP. Ks. W. Malej. *Monografia historyczna parafii Powsin*. Powsin 1949, mps, s. 14.

⁸⁹ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1924, nr 12, s. 291.

autorstwa drugiego etapu robót przychodzi oprzeć na innego rodzaju przesłankach. Jego własna zapowiedź kontynuowania prac w przyszłości, po sprawdzeniu stanu zachowania murów, może wydawać się mało miarodajna, choćby z uwagi na zaawansowany wiek architekta, który na początku lat dwudziestych dobiegał osiemdziesiątych urodzin. Nadal wszakże wykazywał pewną aktywność zawodową, czego ostatnie przejawy pochodzą z 1925 roku. W poszukiwaniu dodatkowych argumentów nie sposób pominąć, że obiegający prezbiterium korytarzowy łącznik stosowany był przezeń niejednokrotnie, żeby wspomnieć o kościołach w Błoniu Łęczyckim (1906 r.; il. 18) czy – zburzonym przez Niemców – w Gąbinie (1913 r.; il. 19), należące do reprezentatywnych okazów nurtu narodowego w twórczości Dziekońskiego.

Również zabudowie parafialnej w Powsinie nadał on prawdziwie swojski koloryt. Odczuwalne do dzisiaj uroki rodzimej tradycji skutecznie rekompensują nasuwające się wątpliwości co do metody czy charakteru wprowadzonych zmian. Ich zakres powoduje, że po dwu stuleciach od fundacji hetmanowej Sieniawskiej struktura kościoła ponownie nabrała cech pozwalających dostrzegać w nim skończony wytwór sztuki architektonicznej. I znowu – ustalając kryteria ocen, bardziej chyba należy odwołać się do sfery emocjonalnej, niż z bezwzględnym obiektywizmem ferować sądy o zapóźnionym historyzmie, którego estetyka przeżyła się zanim podjęto tutaj ostateczną decyzję o rozbudowie.

dr inż. Andrzej Majdowski

THE SPATIAL TRANSFORMATIONS OF THE CHURCH IN POWSIN NEAR WARSAW FROM THE EIGHTEENTH TO THE TWENTIETH CENTURY

The beginnings of the Powsin parish date back to the end of the fourteenth century. This was also the period of the original church. The latter was a wooden edifice to which a brick presbytery was added with time. There are no dates which would make it possible to attempt a reconstruction of the history of the church prior to the eighteenth century. In the years 1726-1728 Elżbieta Sieniawska founded a brick church whose design was probably made by Józef Fontana (ca. 1670-1740). Sieniawska's foundation was an example of provincial Baroque characterised by mediocre artistic merits. The illusion of opulence was created by a much pilastered facade which concealed a considerably narrower two-span corps. The proportions of the nave, more Gothic than Baroque, did not quite harmonize with the front elevation. True disharmony was introduced by the low solid of the overly elongated galilee which upset the

spatial composition of the whole. Possibly, this was a remnant of the old presbytery, which, in accordance with the medieval canon, closed the wooden nave from the east.

The church survived unaltered until the end of the nineteenth century, and was subjected to several renovations which did not undermine its spatial structure. The first attempt at a radical reconstruction was undertaken in 1887, upon the basis of a plan made by Stanisław Adamczewski (1830-1916). Once the construction work was initiated, the original designer was replaced by Józef Huss (1846-1904). In contrast to Adamczewski, whose plans are an example of a model-like expansion of a sacral building, Huss's design was distinctly unsuccessful. True, he resolved his task in accordance with the general plan of his rival, but he resigned from those components which were decisive for the aesthetic values of the earlier

project. The delicate contrast between the facade and the Classicistic decoration of the side naves was supplanted by the impact of the Baroque, the latter being the outcome of an „archeologically” comprehended doctrine about the unity of style. Creative ambitions were overcome by a tendency to leave one’s own mark, that falsified the true age of the object. This inclination was particularly visible on the front wall of the vestibule with an added imitation of a portal, aggressively displayed against the background of the tower elevations, embellished with niches containing statues of the saints. In addition, the squat towers, placed next to the galilee, completely deformed the building. It is easier to notice the mystification in a side view of the church, which makes it obvious that we are dealing with an alien addition to a church which, albeit not overly magnificent, possessed a certain unassuming and individualised charm.

The glaring mistakes were put right by Józef Dziekoński who was entrusted with a successive reconstruction, performed in the years 1921-1924. This renowned architect and specialist dealing with church architecture, endowed the parish church in Powsin with a truly original appearance. The merits of local tradition, discernible up to this very day, effectively compensate double as regards the method or nature of introduced changes. Their range allowed the structure of the church to regain, some two hundred years after Sieniewska’s foundation, features enabling to regard it as a complete product of architectonic art. Once again, in establishing criteria of appraisal, one should refer more to the domain of emotions than to pass objective judgements concerning historicism, whose aesthetics became outdated before the decision about the expansion was even made.